Nr 34. Kraków 10 Lutego Niedziela. Rok 1861.

# CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w Państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

**Przyjmują się:**
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 9 lutego.

W *Przeglądzie Powszechnym* lwowskim z dnia 7go b. m. czytamy następujący Okólnik Konsystorza metropolitalnego lwowskiego obrządku łacińskiego:

Między ludem wiejskim mylne krążą wieści, jakoby deputacya we Lwowie i Krakowie przez właścicieli ziemskich, tudzież obywateli miejskich i wiejskich uchwalona, i do Wiednia wysłana, miała na celu starać się o przywrócenie pańszczyzny i prosić o to wysokiego ces. król. rządu.

Fałszywa ta pogłoska zaczyna niepokoić lud wiejski, i spowodowała już miejscami zatrważające odgrażania.

Pilną i konieczną zatém jest potrzebą, wyprowadzić lud wiejski z tego błędnego mniemania i uspokoić go — a tém samém usunąć obawę zajść gwałtownych, owemi wieściami wzniecone.

W tym celu wysokie ces. król. prezydyum namiestnictwa okólnikiem z dnia 27 stycznia 1861 do liczby 130 wydało już do właściwych władz polecenie, aby pilnie śledziły i do surowéj odpowiedzialności pociągały rozsiewaczy takich mylnych i niepokojących wieści, zarazem zaś przy każdéj sposobności lud wiejski odpowiednio nauczały i uspakajały.

Aby te usiłowania władz rządowych tém pewniéj odniosły pożądany skutek, także wielebne duchowieństwo z swéj strony przyczyniać się do tego powinno. Czując więc zadość i naglącéj potrzebie czasu, i życzeniom wysokiego ces. król. prezydyum namiestnictwa, polecamy niniejszém wielebnym księżom rządcom parafii, aby w najbliższą niedzielę lub święto po kazaniu zapowiedzieli wiernym, że po ukończoném nabożeństwie mają się zebrać przed kościołem, gdzie usłyszą ogłoszenie z polecenia naszego i ces. król. rządu czynić się mające. Po nabożeństwie zaś opowiedzą księża plebani ludowi przed kościołem zebranemu, że pogłoski wyż wzmiankowane są fałszywe, że właściciele ziemscy czyli dziedzice, nie pragną przywrócenia pańszczyzny, która 13 lat temu na zawsze ustała, że deputacya nie po to do Wiednia jeździła aby wyjednać przywrócenie pańszczyzny, że właściciele ziemscy żadnych zgoła próśb o to do rządu nie zanosili, i że rząd w żaden sposób na toby nie pozwolił.

A ponieważ także z powodu ubioru narodowego polskiego, który teraz częściéj się pojawia, lud wiejski niespokojny, i rozmaite a błędne z tąd wyprowadza wnioski, więc i pod tym względem lud oświecać należy, że ubiór ten dawniéj także był używanym, że zatém nic niezłego nie [illegible], i że ubiór ten żadnych zmian politycznych do stosunków włościańskich nie wprowadza.

Spodziewamy się po gorliwości i roztropności wielebnego duchowieństwa, że ogłoszenie ono uczyni w sposób prosty, jasny, i ludowi zrozumiały, i tym sposobem przyczyni się do uspokojenia rozjątrzonych umysłów.

Lwów dnia 1go lutego 1861.

W mowie tronowéj, którą królowa angielska otworzyła, parlament na d. 5 b. m. najważniejsze są podobno wyrazy: „że umiarkowanie mocarstw europejskich zapobieży zerwaniu powszechnego pokoju". Tę samę nadzieję, i w podobnych wyrazach objawił Cesarz Napoleon, dziękując posłom europejskim za życzenia noworoczne. „Spodziewam się — rzekł on — że przyjazne porozumienie się mocarstw zapewni utrzymanie pokoju"....

Pokój powszechny jest więc zagrożony, skoro tylko odpowiednie umiarkowanie mocarstw może zapobiedz wojnie. „Umiarkowanie" w ustach królowéj angielskiéj jest całkiem równoznaczące z wyrażeniem Cesarza Francuzów „przyjazne porozumienie się". Tak „umiarkowanie" jak „porozumienie się" opiera się na koncesyach; ustąpienia, są [illegible] pierwszego, bez nich też i drugiego być nie może. Od koncesyi więc przez mocarstwa europejskie w porę uczynionych zależy, jak się zdaje pokój powszechny.

Są bowiem kwestye i sprawy bieżące, które prowadzą do wojny, jak skoro unikać jéj wypada. Sprowadziłyby ją prawdopodobnie, gdyby nie było umiarkowania, gdyby nie przyjazne porozumienie się, to jest, gdyby żadne mocarstwo koncesyj uczynić nie chciało. Jeżeli więc, skoro królowa angielska na d. 5 lutego, uznała za stosowne też same wyrazić o utrzymanie pokoju obawy, co Cesarz Napoleon w dniu 4 stycznia, i tę samę widzi tylko utrzymania go nadzieję, jaką on wtenczas upatrywał, zdaje się przeto, że przez ów miesiąc nie zmieniło się wcale położenie ogólne Europy, że nie ustąpiły obawy o utrzymanie pokoju, [illegible] że jeżeli królowa angielska [illegible] na umiarkowaniu mocarstw, to na porozumieniu się na którem się opierał Cesarz Francuzów, [illegible] w dalszym biegu wypadków [illegible] podstawę [illegible] po prostu tylko unikanie wojny.

Wniosek zaś ten potwierdza i ta okoliczność, że [illegible] w mowie swéj z 4go b. m. [illegible], że Napoleon III bynajmniéj zaufania [illegible] w mowie noworocznem przemówieniu. Ograniczył się tylko na oświadczeniu: że w stósunkach z obcemi państwami Francya starała się tylko dowieść, iż życzy sobie szczerze pokoju, ale że niemniéj wyrzeka się słusznego wpływu, że lubo się nie wdaje w sprawy bezpośrednio jéj się nie tyczące, to wszelako ma współczucie dla wszystkiego co wielkie i szlachetne i potępia stanowczo to wszystko co gwałci prawo narodów i sprawiedliwości. O porozumieniu się przyjaznem nie ma wcale mowy, jakoteż o utrzymaniu pokoju. Stanowisko Francyi naznaczone całkiem inaczéj w przemówieniu noworocznem i w mowie tronowéj Cesarza Francuzów. Szczególniéj też w końcu téj mowy, owa energicznie wypowiedziana gotowość Francyi na wszelkie ewentualności, owa odpowiedź na wszelkie pogróżki przez odwołanie się do siły narodu, naprowadza na domysł, że mowa Cesarza Francuzów nie wyklucza możności koalicyi, że nawet po części przeciw takowym koalicyjnym zachętom była wymierzoną.

Wprawdzie niema i w mowie królowéj angielskiéj wzmianki, aby Anglia szczerze pragnęła pokoju, i w tym właśnie punkcie różni się ona od przemówienia noworocznego Cesarza Francuzów, gdzie to życzenie było wyraźnie wypowiedziane. Królowa Wiktorya ogranicza się na oświadczeniu, że stosunki jéj z mocarstwami europejskiemi są przyjazne i zadawalniające. W tem znów oświadczeniu główna leży różnica między mową angielską z 5go b. m. a mową francuską z 4go b. m. Cesarz Napoleon tego nie powiedział, a to przemilczenie popiera także domysł, że do porozumienia się przyjaznego jeszcze nie przyszło.

Z resztą królowa angielska stawia także zasadę nieinterwencyi, ale stawia ją bezwzględnie, gdy tymczasem Cesarz Francuzów, nie tai niebezpiecznéj strony téj zasady, i oświadcza zarazem, że jeżeli ostateczności jakie z niéj wypłynąć mogą, nie odwiodą Francyi z drogi jaką postępuje, to wszakże popierać ona będzie sprawy mające za sobą prawo i słuszność. Telegram, który podał w skróceniu pierwsze posiedzenie Izby niższéj, zawiera oświadczenie lorda Russella, że Anglia od zasady nieinterwencyi nie odstąpi chyba w razie koalicyi i wojny powszechnéj.

O stanie przymierza francusko-angielskiego nic z mowy tronowéj angielskiéj wyprowadzić się nieda; zawiera ona bowiem same wiadome ogólniki. Cała jéj ważność co do polityki wewnętrznéj zależy na tem, iż przemilcza o reformie wyborczéj, a co do polityki zewnętrznéj, to może służyć za komentarz mowy Cesarza Francuzów.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Z pod Krakowa 8 lutego.

(L. R.) „Wolna gmina jest wolnego państwa podstawą." Tak brzmi paragraf 1szy ustawy gminnéj 17 marca 1849 r. Wolną gminą jest tylko gmina używająca autonomii, a gdy z krajów koronnych autonomią obdarzonych ma się składać państwo, przeto ów paragraf znaczy, iż [illegible] autonomii narodowéj, [illegible] podstawą wolnego państwa.

Będzie się więc działać stosownie do woli korony, zmierzając do ugruntowania autonomii narodowéj w Galicyi, [illegible] zaprowadzenie autonomii gminnéj. Dotąd niema wprawdzie gmin stanowczo ukonstytuowanych, [illegible] natychmiast. Do tego zupełnie wystarczającą podstawę daje prawo prowizoryczne w Galicyi wschodniéj zaprowadzone [illegible] dział gubernii został zniesionym. To prawo uznaje wójtostwa dworskie i gromadzkie, daje zasadę dla utworzenia gminy z powiatu. [illegible] gminy, a [illegible] wyborczą wójtów gromadzkich i dworskich, i z proboszczów w powiecie złożona.

Gminy tym sposobem utworzone, mogłyby stanąć natychmiast, bez nowych delimitacyj, bez nowych wyborów, bez naruszenia istniejących stosunków politycznych, [illegible] obywatelstwa, [illegible] się już nawykli. Lud tyloma zmianami znękany, żadną nowością niebyłby zrażony i z przeszłości [illegible] odpowiadać, a do [illegible] chwili upoważnienia kół wyborczych [illegible] zniesioną. Te gminy powiatowe [illegible] mogłyby odpowiadać, [illegible]. Co więcéj w danym razie mogłyby te gminne rady stać miasto kół wyborczych do sejmu narodowego, a to nawet zgodnie z instrukcyą wyborczą, [illegible] to jest wójtów dworskich i wyborców pośrednich, to jest wójtów gromadzkich. Należałoby tylko uzupełnienia kół wyborczych tam gdzie ludność większa, [illegible] gromadzkich [illegible].

Niewidzimy żeby nam ze strony praktycznéj mogły być uczynione zarzuty. Ale przeczuwamy zarzuty ze względu na zasady.

Jakim sposobem, powie kto, pogodzicie z zasadą równości w obliczu prawa, tę nierówność praw wyborczych, pośrednich dla gromad, bezpośrednich dla właścicieli większych? Dla czego niemiałby każdy włościanin głosować bezpośrednio? nie jestże to dzielić naród na kasty polityczne, i zadać fałsz własnym twierdzeniom? Na to odpowiedź krótka. Prawa polityczne nigdy niebyły jednostkom ludzkim przyznane, i przyznanemi nigdy być nie mogą. Dowód w tém że kobiety, małoletni, osoby słabego umysłu, itp. praw politycznych nie używają, a tylko pod opieką praw cywilnych zostawają. Prawa polityczne przyznaje rozum powszechny jedynie indywidualnościom, to jest tym istotom w narodzie, które wolą swą i pojęciem swém samodzielnie władają. Kto zatém postanawiać samodzielnie i z samowiedzą niezdoła, ten indywidualnością niejest i praw politycznych w miarę tylko używać może, jak się do stanu indywidualności zbliża. Dla tego więc członkowie gromad bezpośrednich, praw wyborczych używać niepowinni dziś, bo też sami siebie za niezależnych niemają. Ktokolwiek z gromadami częstą miewa styczność, uważał stokrotnie, iż włościanin w rzeczy publicznéj o zdanie swe zapytany, odpowiada: co gromada powie to i ja. Przy wyborach na deputowanych r. 1848, zdarzało się bardzo często, że włościanie żadną miarą do pojedynczego głosowania niedali się nakłonić, odpowiadając uporczywie każdy, iż się na tych zgodzi, których gromada wyznaczy. Ten duch gromadzki jak długo trwać będzie, niepozwoli powoływać włościan do pojedynczego głosowania po za obrębem ich gromady, i pośrednie wybory dla nich zalecając, stosujemy się do faktu rzeczywistego w teraźniejszości, i do życzenia samego ludu.

Że tak nie zawsze będzie jesteśmy pewni, że praktyka publicznego życia rozwijając umysły i ćwicząc wolą u włościan, prędko wyniesie ich do rzędu indywidualności, o tém nie wątpimy. Jak się to stanie, prawo wyborcze stać się jedno dla wszystkich będzie musiało, i gminna ustawa zupełnéj ulegnie zmianie. Aby się tak stało, gorącém powinno być naszém życzeniem, ku temu dążyć wszystkiemi powinniśmy siłami, bo większéj na teraz przysługi nie zdołamy oddać ojczyźnie, jak milionom jéj dzieci otworzyć drogę do samowiedzy i poznania swéj narodowości.

### Wiedeń 7 lutego.

✻ Domniemania moje wyrażone w liście onegdajszym co do znaczenia, jakie zdaje się mieć nowy skład a raczej układ ministerstwa, sprawdzają się powoli, przynajmniej o ile to się tyczy tutejszych organów opinii publicznej. Nawet uważana za półurzędową *Donau Ztg*, wynurzyła się wczoraj w ten sposób, iż teraźniejszy skład gabinetu pod kierownictwem znanego z pojednawczości i przystępności księcia krwi wydaje jej się właśnie najodpowiedniejszym teraźniejszemu usposobieniu powszechnemu i stanowi rzeczy, gdzie się ścierają najsilniejsze żywioły i największe przeciwieństwa. Tem samem dziennik ten przyznaje tymczasowość takiego składu gabinetu. Gdyby rzeczywiście o to tylko chodziło i to przemagało, aby wysłuchać i pogodzić wszystkich należycie, gdyby nie było innych usiłowań, względów i celów, toby niezawodnie teraźniejszy skład gabinetu pod sterem arcyksięcia Rajnera, który w Radzie państwa jak wiadomo, nie tamował najdrażliwszych czasem rozpraw, miał wiele za sobą. Skoro atoli kierunki i wymagania najgłówniejsze już mniej więcej znane i ludzie tak zgodni jak i niezgodni z niemi także już mniej więcej obeznani, przeto trudno odgadnąć całkowicie, dlaczego znowu taka przewłoka, jakby na nowo rzeczy miały się poczynać.

Powiadają, że nawet niektórzy ministrowie, i sam arcyks. Rajner tudzież p. Schmerling, nie wiedzieli pierwej nic o takim obrocie rzeczy. Któż więc był sprężyną tego wszystkiego? może hr. Rechberg sam, widząc swoje stanowisko zachwiane? Może też wkrótce w praktyce inaczej się ta zmiana przedstawi. Oby tylko z jakowego mniej wybitnego kierunku w przeobrażeniu monarchii nie korzystali ci, którzy pokryjomu, ale wybitnie bez przerwy działają.

Nie wiem, czy doszło czy nie doszło was dawniejsze moje doniesienie, że stosunki między Austryą i Anglią zaczynają się wyjaśniać i poprawiać. Posłannictwo lorda Bloomfield ma się do tego przyczyniać. Są na to pewne dowody. Lord Bloomfield złożył swoje listy wierzytelne, ale rzecz szczególna, że dotychczas dziennik urzędowy o tem w należytej formie nie doniósł. Czyby to polepszenie stósunków z Anglią było tem znakomitem dziełem dyplomatycznem, które się wedle dzienników niektórych miało udać w ostatnich czasach hr. Rechbergowi? Jeden z członków poselstwa angielskiego ciągle prawie przebywa w Peszcie.

Pomiędzy zdaniami niektórych izb handlowo-przemysłowych o kwestyi finansowej można czytać, aby rząd zabrał dobra kościelne. Dawno to już podobno znany i zalecany środek. Czy zawsze pomógł skutecznie, to nas uczy historya ostatnich czasów. Pomijając zresztą kwestyę zasadniczą w tym względzie, kwestyę prawa własności, zapytałbym się, czy tam gdzie idzie przedewszystkiem o zasadniczą, istotną i całkowitą przemianę warunków bytu i kredytu państwa, może pomódz chwilowe przysporzenie dochodów, choćby ono miliony wynosiło? Gdzie nie ma dna naturalnego, to w bezdeń, cokolwiek wrzuconem będzie, przepadnie i przepaści nie wypełni. Trzeba więc wprzódy zrobić dno.

Cokolwiekbądź, podobne kwestye, jak powyższa, przyspieszyć mogą rozwiązanie sprawy rewizyi konkordatu. W dzisiejszym rozwoju i walce największych potęg i żywiołów świata, trudno podobno, aby się obeszło bez nowych pojawów i przeobrażeń najważniejszego może stosunku w świecie, stosunku państwa do kościoła. A zatem nie zaszkodzi zawczasu zazierać w oczy temu zjawisku żywotnemu, które nas tak blisko dotyka. U nas właśnie powinnaby się pewna samodzielność w tym względzie wyrabiać, któraby i nam i kościołowi całemu wielce była pożyteczną. Synody właśnie, byłyby potężnym do tego środkiem. Na tej drodze możnaby niejedną rzecz czy to niewłaściwą, czy szorstką, która zdaje się wynikać z praw i postanowień powszechnych, mianowicie z konkordatu samego, zastósować w sposób odpowiedni do kraju lub złagodzić. Wyrobiłoby się tym sposobem to, co kościół zawsze przyjmuje i pochwala jeżeli się z duchem jego zgadza, wyrobiłoby się prawo szczegółowe, o ile tego potrzeba, obok powszechnego. Tak było w dawnej Polsce, tak było i tak znowu zaczyna być w Węgrzech, gdzie mniej przeciw konkordatowi powstają, a przecież swoje robią i niejedno przeprowadzą lub przywrócą, co się z konkordatem wręcz nie zgadza. Bo też tam stanowisko duchowieństwa całego, a na czele jego Prymasa, jest niepodległe a przeto poważne.

Zapewne już czytaliście o nowej broszurze, która tu wyszła przed kilku dniami, p. n. *„Das oesterreichische Parlament."* Autor nieznany. Co do strony teoretecznej, doktrynerskiej, domyślałbym się, że to pewien powołany tu z północnych Niemiec profesor ekonomii politycznej, który był w bliskich stósunkach z ministrem Brukiem a jest w nich także podobno z ministrem hr. Wickenburg. Lecz to może niepewny domysł. Broszura ta nie tylko Węgrom wszystko przyznaje, ale ich za wzór uważa i wszystkim krajom poleca. Powiada autor, że obok Anglii tylko Węgry mają tak rozwinięty ustrój i układ polityczny. Uderza go szczególniej znaczenie i organizacya hrabstwa w Anglii a podobnego mu komitatu w Węgrzech. W hrabstwie i komitacie prawdziwa *Gentry*, z której cały ruch i reprezentacya wychodzić powinna. Znaczenie więc kraju i sejmu krajowego znika tu zupełnie, bo tak zwane municypium (hrabstwo, komitat) które trzeba utworzyć, oktrojować, gdzie go nie ma, jest podstawą wyborów do powszechnej reprezentacyi złożonej z dwóch izb. Dla Galicyi, w ogóle dla Polaków autor bardzo niełaskaw. Najprzód uważa, że Galicya z innemi niewęgierskiemi prowincyami oddawna już jednolitą całość stanowi, potem nie przyznaje językowi i w ogóle narodowości żadnego uprawnienia politycznego, a wreszcie uważa Galicyą jako taką za zupełnie pozbawioną wszelkich praw politycznych, któreby mogły równoważyć prawa i względy jednolitości z innemi prowincyami. Słowem jest to znowu utwór, który świadczył, że mogą kogoś uderzyć pewne fakta i względy zkądinąd uzasadnione i sprawiedliwe, że może on je uznać i pochwalać, a pomimo tego inne równie uzasadnione i sprawiedliwe może przeoczać i nawet potępiać.

### Wiedeń 8 lutego.

☐ Punkt ciężkości w całej sytuacyi zaczyna się coraz wyraźniej przenosić do Węgier. Tam się zwraca wyłącznie prawie uwaga dworu; tam ciągnie myśl przeważnej części teraźniejszego ministeryum; tam nawet czuje swą podporę opinia narodowo-liberalna innych prowincyj. Utrzymują tu z pewnością, że między bar. Vay, hr. Szecsen i innymi przywódzcami w Węgrzech, a p. Schmerlingiem nastąpiło teraz zupełne porozumienie. Dalszem jego następstwem ma być połączenie się dwóch osobno ukonstytuowanych oddziałów państwa w jednę żywotną całość. Rys pierwszy tego planu, przesłałem wam w ostatnim liście. Podstawą jego ma być liberalna autonomia prowincyj z gwarancyą u środka. Po za tym planem stoją: reakcya i rozmaite odcienia dawniejszej centralizacyi biórokratycznej, z barwą liberalną, konstytucyjną nawet, i t. p. Jak w Radzie państwa Węgry wskazały drogę i stworzyły większość, tak może i na przyszłość zabezpieczą innym to, czego pragną i co otrzymają sami. W tę stronę powtarzam zwracają się oczy wszystkich, co patrzeć umieją.

Ostatnie oświadczenie Izby deputowanych pruskiej względem Wenecyi, zrobiło tu wielkie wrażenie. Polityka dawniejsza austryacko-niemiecka znajdzie tu może pożądane dla Austryi lekarstwo. Powiadają, że margr. Moustier miał wczoraj długą konferencyę z hr. Rechbergiem. Dyplomacya niemiecka zdaje się być w wielkim ruchu.

*Wanderer* i *Neueste Nachrichten* zajmują się coraz więcej Galicyą, i w sposób jej interesom zupełnie przychylny. Pochwaliły oba odezwę namiestnictwa względem chłopów, i oświadczenie księży ruskich.

Powiadają, że p. Lewiński dawniejszy dyrektor bióra prasy, a teraz wiceprezes sądu apelacyjnego w Bernie, zajmie tu wkrótce ważne stanowisko.

### Wrocław 7 lutego.

† W specyalnych obradach nad adresem izba poselska wzniosła się przecież na odpowiednie powołaniu swemu stanowisko. Zawdzięcza to głównie p. Vinckemu, który jak w polityce wewnętrznej tak i zewnętrznej odrzucił na bok wszelkie względy na stosunki i osoby, i przedstawił stan rzeczy jeden i drugi w całej jego nagości, rzucając w zapędzie dowcipnej i sarkastycznej wymowy na pojedyncze szczegóły niekiedy może zanadto jaskrawe i rażące światło. Na posiedzeniu wtorkowem był środkowym i głównym punktem obrad ustęp adresu, który mówi o utwierdzeniu konstytucyi i objawia oczekiwanie, „że, w celu osiągnięcia koniecznej jedności w administracyi, rozporządzenia rządowe będą przez takie organa wykonywane, które panującemu dziś systemowi zapewnią zupełną i szczerą pomoc." W tem aczkolwiek słabem wyrażeniu, ministeryum mianowicie zaś minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, upatrywał słusznie pewną naganę swojego zarządu i pragnął naturalnie usunięcia jej z adresu. Jedne też poprawki zmieniały lub całkiem znosiły przywiedziony frazes, drugie przeciwnie więcej go jeszcze obostrzały, żądając otwarcie oddalenia z administracyi i policyi urzędników znanych z wstecznego sposobu myślenia. Wywiązała się z tego powodu żwawa i zacięta walka, która dla publiczności tem więcej była zajmującą, że wprowadzała na scenę znane w kraju i w stolicy osoby; nadto, że od rezultatu obrad zależało, czy izba odpowie oczekiwaniu opinii publicznej, czy ukorzy się przed ministerstwem domagającem się dowodu zaufania. Hr. Schwerin zabierał dwa razy głos broniąc siebie, prezydenta policyi w Berlinie p. Zedlitza i innych wysokich urzędników. Poparł go minister finansów p. Patow, nie mając już nic przeciw powyższemu ustępowi byle izba oświadczyła, że takowy nie żądanie lecz tylko życzenie izby wyraża. Izbie nie chodziło o więcej. Poprawki zostały cofnięte, a wzmiankowany ustęp adresu wielką większością przyjęty. Hr. Schwerin otrzymał ostrzeżenie od swoich niegdyś przyjaciół politycznych, ale z tego powodu nie poda się zapewne do dymisyi, jak to jeszcze przed samemi obradami przypuszczano.

Na posiedzeniu środowem obradowano nad ustępem, dotykającym spraw polityki zagranicznej. P. Vincke wniósł poprawkę dotyczącą kwestyi włoskiej tej osnowy: „dokonywające się utrwalenie politycznej jedności Włoch nie jest sprzeczne ani z interesami pruskiemi ani z niemieckiemi." I w tej kwestyi obrady były nie mniej zajmujące Minister spraw zagranicznych objawiał jak najgorętsze sympatye dla narodowości włoskiej, uznawał ważność idei narodowej, sprzeciwiał się jednak przyjęciu poprawki p. Vinckego, ponieważ ona przesądza sprawę, polityka zaś pruska powinna być oględną i wyczekiwającą. P. minister pozostał z zdaniem swojem w mniejszości. Poprawka p. Vinckego przyjęta była większością 156 przeciw 149. Równie i ta uchwała nie będzie miała żadnego skutku. Ministrowie w Prusiech nie podają się do dymisyi, gdy z opiniami swemi nie przejdą w izbie. Nie zmienia się też dla tego zagraniczna polityka gabinetu. W każdym razie uchwała izby nie jest bez znaczenia, przedewszystkiem dla izby samej, która pokazała że i roztrząsanie spraw polityki zagranicznej należy do jej kompetencyi, dotąd nie uznawanej i stale odmawianej.

Obrady nad adresem miały się dziś skończyć.

### Paryż 4 lutego.

Wczoraj w niedzielę Cesarz zwołał radę prywatną, na której była i Cesarzowa, i odczytał mowę tronową. Dziś zaś ogłosił w *Monitorze* dekret, a raczéj regulamin obrad trzech ciał ukonstytuowanych tj. Rady Stanu, Senatu i Ciała Prawodawczego. Po dekrecie zaprowadzającym reformę liberalną, regulamin ten był potrzebny. Regulamin stanowi, że wszystkie projekta do praw a nawet poprawki projektów przechodzą przez Radę Stanu, że Senat zachowuje jak dawniéj moc samego uznania lub odroczenia uchwalonych projektów, i że uchwała projektów należy do samego Ciała Prawodawczego. Regulamin daje prawo inicyatywy każdemu Senatorowi, ale gdyby inicyatywa miała na celu zmianę konstytucyi, powinna być zrobioną przez sześciu senatorów. Odpowiedź na mowę tronową czyli redakcya tak zwanego adresu, ma być układaną w Senacie i Ciele Prawodawczem przez komisyą złożoną z prezesa Izby i jednego członka z każdego bióra. Dodatek do adresu musi być proponowany tak w Izbie jak w Ciele Prawodawczem przez 5ciu członków. Sam zaś adres ma być składany Cesarzowi przez deputacyą 20 członków wyciągniętych losem. W Ciele Prawodawczem deputowani nie mają wyraźnéj inicyatywy, ale mają prawo proponowania poprawek projektów. Deputowani mają mówić ze swych miejsc. Porządek obrad należy do atrybucyi prezesa. Deputowany przerywający porządek, może być napomniany i może być pozbawiony głosu. Cały regulamin liczy 104 artykułów. Opinia dobrze go przyjęła. Nie jest to regulamin dawniejszych Izb, układany przez same Izby, jest to środek między regulaminem parlamentarskim a regulaminem z r. 1852.

Od godziny w pół do jedynastéj widać było dzisiaj wielki ruch w około całego Luwru. Policya zajmowała stanowiska i gotowała się ułatwić cyrkulacyą powozów. Salle des Etats została otwartą o 11ej. Spostrzegłem w niéj niektóre zmiany, niektóre malowania i rzeźbiarstwa lepiej wykończone. Trzeba jednak jeszcze parę lat do stanowczego ukończenia téj wspaniałéj sali, trzymającéj środek między Izbą obradującą a salonem. Ciała ukonstytuowane, ciekawi i damy opatrzone w bilety, zaczęli napełniać salę o kwadrans na dwunastą. Ciała ukonstytuowane były w mundurach, ciekawi wszyscy w czarnych frakach i białych krawatach a panie w toaletach, tj. bez kapeluszów. Na kwadrans przed rozpoczęciem sesyi, przybyły księżne Matylda i Klotylda, a na kilka minut wprzód, przybyła Cesarzowa. Zgromadzenie przyjęło Cesarzową okrzykiem. Nareszcie zagrzmiały działa i usłyszano wołanie: Cesarz. Wszyscy powstali i przyjęli Cesarza z hucznym okrzykiem. Cesarz, mając obok siebie ks. Napoleona, odczytał niecierpliwie oczekiwaną mowę tronową. Mowę tę już znacie. Żadna mowa cesarska nie dotknęła razem tylu przedmiotów i nie miała tak wielkiéj liczby ustępów, toteż nigdy oklaski nie były tak liczne. Porównanie jakie Cesarz zrobił między rządem parlamentarskim, a dzisiejszym, znaleziono nowem i bardzo się ono podobało. Co do obawy wojny, wiecie co Cesarz o tem powiedział. Cała mowa cesarska jest pokojową, ale cała pokazuje głębokie uczucie i przekonanie o wielkości Francyi.

Jutro królowa Wiktorya odczyta z kolei mowę tronową. Cała Europa obraduje i ma nad czem. Pocieszającem jest, że w tych obradach racya stanu odgrywa już niższą rolę, a racya ludzkości pierwszą. W téj zmianie nie ma jeszcze wszędzie szczerości, ale jest już postęp i przy pracy narodów, postęp może przyjść do jakiejś normy. Obrady nad adresem Izby niższéj berlińskiéj mocno nas zajmują. Berlin jest dość ważnym punktem, bo w nim łączą się najżywiéj dwie racye: stanu i ludzkości.

Sprawa ludzkości, sprawa narodowości popieraną jest ciągle przez dzienniki paryskie. Wyjątek stanowi zawsze tylko p. Weiss, pół niemiecki redaktor *Débatów* a profesor retoryki w jakimsiś kolegium. Z kolei odpowiedział mu p. Frier, czule i odpowiedział dobrze. P. Weiss pisze w *Courrier du Dimanche* artykuły przeciw narodowości. Szczęściem pisze w tym dzienniku p. Eliasz Regnault, człowiek zupełnie inny. Jego wczorajszy artykuł miał na względzie Galicyą i Rutenizm. P. Regnault uważa zachody niektórych Rusinów za prostą intrygę i intrygę obcą. Sprowadzanie Rutenizmu do kilkunastu osób, kiedy on jest w krwi całéj polski, nie może nikogo omylić. Kto z nas nie jest Rusinem? Kto z nas nie miał lub nie ma rodziny unickiéj?

Legitymiści z Gaety donoszą, że bombardowanie piemonckie pozbawia życia same kobiety, księży itd. Jest w tem donoszeniu chęć rozczulenia zachodu i odwrócenia od Gaety dalszego bombardowania. Ostatnie wiadomości potwierdzają doniesienie, że ogień piemoncki robi znaczne szkody w Gaecie.

Wychodzą jeszcze broszury o wykupie Wenecyi. P. Debrauz. Znany pisarz austryacki, ogłosił broszurę pod tytułem: „Le rachat de la Venise est—il une solution? Broszura ta jest żywa i obrócona przeciw Francyi.

Londyński korespondent *Constitutionnela* zapewnia, że opinia angielska przeważana sprawą Stanów Zjednoczonych i niedoborem indyjskim, odwraca się od Włoch i Wenecyi i że wzdycha jedynie do pokoju.

Pogłoska o zniknięciu Garibaldego z Caprery jest czystą bajką.

Publiczność paryzka przypatruje się ze wzruszeniem rycinie Wiktora Hugo, wystawiającéj powieszonego John Brown. Wiadomo że Brown został powieszony za popieranie sprawy murzynów. Wiktor Hugo bronił go i zapowiedział że gwałt sprowadzi rozdział Stanów Zjednoczonych i przepowiedzenie jego sprawdziło się.

Za przykładem Anglii, bank petersburgski chciał wejść w układ finansowy z bankiem francuskim i otrzymać tym sposobem 30 milionów, ale operacya się nie udała.

P. Ganesco bawi jeszcze w Paryżu i zapewnie w nim pozostanie. W broszurze „Un suicide politique". P. Duvernois wezwał do życia politycznego Emila de Girardin. Ten ostatni odpisze na to wezwanie w broszurze „Reponse d'un Mort."

Przywieziono do Paryża 33 pak ciekawości chińskich zabranych w Pekinie.

Mamy czas dość suchy. Bale nie ustają. Handel jest ożywiony. Giełda się trzyma nie źle. Raport który zdał Mirés swym akcyonaryuszom, jest pilnie czytany. Dowodzi on że stan kasy Miresa, choć trudny, nie jest zły.

Obraziłem raz jednego Wołyniaka za to żem się dziwił iż mógł pracować 18 lat życia i to na Wołyniu, nad historyą rewolucyi francuskiéj. Szczęśliwy dziś jestem że się mogę poprawić i donieść, że Wołyniak o którym mowa pracuje obecnie nad historyą sejmu 4-letniego, do któréj ma liczne materyały.

Dostałem był burę, ale stałem się szczęśliwą przyczyną, że jenerał Załuski opisał całą historyą pułku szwoleżerów gwardyi. Przeczytałem z przyjemnością koniec téj pracy, muszę jednak przypomnieć, że to nie jest jeszcze koniec powinności oficerów Księstwa Warszawskiego. Pozostają inne pułki do opisania, pozostaje do opisania cała armia Księstwa Warszawskiego. Nie marnujmy sławy naszéj broni i piszmy, bo takie wspomnienia są najlepszą edukacyą naszéj młodzieży.

**Paryż** 5 lutego.

*B.* Wczoraj w sali tak nazwanéj *des Etats* w Luwrze Cesarz osobiście zagaił posiedzenia senatu i Ciała prawodawczego na rok 1861. Cała uroczystość składała się z mowy Cesarza, po któréj nowi deputowani złożyli wymaganą przez konstytucyę przysięgę. Tą razą było ich sześciu. Poczem minister stanu ogłosił sesyę senatu i Ciała prawodawczego za otwartą i wezwał Senatorów i Deputowanych ażeby się w dniach następnych na narady zbierali. Oto cały programat uroczystości na którą nie bez pewnéj ciekawości Francya i Europa czekały. Nie powiem nic o świetności orszaku Cesarskiego o zbiegowisku ludu na zewnątrz, i o fizognomii zgromadzenia w murach sali *des Etats.* Są to zawsze te same mało urozmaicane wystawy, przepychu i świetności, zawsze jednakowy ze strony publiczności pośpiech znajdowania się tam gdzie jest coś do widzenia. Tą razą dla widzów ulicznych tylko szereg pojazdów wiozących rozmaite mniéj więcéj urzędowe osoby, przedstawił się. Pojazd ambasadora pruskiego oryentalnym przepychem uderzał, nawet pompą. Cesarz i Cesarzowa Tuillerye kruszgankami przebyli, mając w orszaku swoim księżniczki i książęta krwi, oraz poprzedzeni licznym dworem. Z Cesarzową były ks. Klotylda, Matylda i Anna Murat, z Cesarzem książe Napoleon. Następca tronu pierwszy raz także znalazł się obok dostojnéj matki na tak uroczystym obchodzie.

Ekwipaże dworskie aczkolwiek bezpotrzebne przybyły jednak dla formy i powiększyły na zewnątrz przedstawienie. Wojska nie było żadnego. Działa Inwalidów przybycie i powrót Monarchy zwiastowały. Cesarz przybył do sali posiedzeń o 1éj, a o trzy kwadranse na drugą był już nazad w Tuilleryach. Pod ten czas na rogach ulic przylepiano jego mowę, tak że prawie jednocześnie wyrobnik z przedmieścia najodleglejszego Paryża, i szczęśliwy posiadacz rzadkiego biletu wnjścia do sali *des Etats* zarówno byli wtajemniczeni w arkana polityki zewnętrznéj i wewnętrznéj Cesarza Francuzów, podobno i główne punkta Europy, jako i prowincye Francyi, dzięki szybkości telegrafu, tegoż samego przywileju użyli. Możemy więc zapytać czytelników, nie nudząc ich powtórzeniem ustępów im znanych, co myślą o mowie cesarskiéj? Jest ona bowiem jak nas pamięć nie myli, zupełnie zgodna z tem cośmy nieraz o stanie Francyi i usposobieniach jéj władcy powiedzieli.

Tutaj na miejscu spodziewano się grożących a przynajmniéj wojennych odpowiedzi, Cesarz z wyrazem szczerym zachowania pokoju oświadczył się. Ale paragraf odwołujący się do uczucia siły narodowéj, dwojakie mieć będzie znaczenie, bo na wewnątrz wywoła niezaprzeczenie w masach współczucie, a na zewnątrz pokaże jak należy zachować się w chwili groźby tym którzy jéj się nielękają.

Cała część mowy cesarskiéj która wewnętrznéj polityki dotyczy, wywrze zbawienny skutek. Cesarz liberalniejszym się pokazał niż organa sprzyjające rządowi, niż pewna grupa urzędowa, z obawą i nieufnością dekret 24go listopada przyjmująca.

Rzecz szczególna, Cesarz którego jednym z wielkich przymiotów jest milczenie, musiał przezwyciężać wstręt doradców, którzy pozycyę swoją winni krasomowczym turniejom; boć wyjąwszy marszałków Francyi i kilku dyplomatów, reszta osób otaczających tron Francyi, ministrowie, radcy stanu itd., są to wszystko prawnicy z czasów Restauracyi i Ludwika Filipa, którym parlamentarska trybuna drogę do godności otworzyła. Wielu z nich byliby dotychczas przed kratkami, lub na skromnych magistralnych krzesłach gdzieś na prowincyi nawet prawa bronili, gdyby nie rok 1848. Opór tych panów i ich obawy prawdziwie że zasmucają, ale zarazem dowodzą, jak głowa organizmu obecnego politycznego Francyi dobrze kraj swój i epokę rozumie. Nie uszło i nie ujdzie uwagi powszechnéj, że wtenczas kiedy podwładni prasie odmawiają udziału, a mandataryusze kraju radziby swobodę myśli i słowa ograniczyć, Cesarz ze stopni tronu wzywa senatorów i deputowanych ażeby rozprawiali, kontrolowali i władzę oświecali. Ten stosunek naczelnika do kraju przypomina (niech mi wolno będzie zrobić to pospolite przyrównanie), owych to naszych ekonomów dawnych, których gorliwość interesowaną musiała przezorna i jasnowidząca interwencya panów miarkować.

W ogólności mowa Cesarza chociaż nic w sobie nie mieści takiego, o czemby już kraj dawniej nie wiedział, będzie przez masę narodu z zapałem przyjętą. Nie zupełnie taki los ją spotkał w chwili gdy z dostojnych ust monarszych wychodziła. Zgromadzenie składało się z pewnéj części indywiduów zupełnie sprzecznych opinij. Przedmieście St. Germain starało się o jak największą liczbę biletów wejścia. Oklaski nie tak były wywoływane jak myśl reakcyjna dyktowała. W zgromadzeniu złożonem w połowie większej z deputacyj urzędowych, ocembrowanym gęstą czterorzędową warstwą publiczności starannie wybranej, nic łatwiejszego jak tak nazwaną *klakę* urządzić. Ktokolwiek był obecny na wczorajszem posiedzeniu, ten dostrzegł urządzoną i wymustrowaną falangę. Raz jeden ten zastęp uchybił w manewrze. Cesarz czytał mowę zwolna, z przestankami dosyć przeciągłemi. W paragrafie dotyczącym roli którą flota francuzka odegrała pod Gaetą, gdy wyrzekł te słowa: „Po czterech miesiącach odwołałem ją", czy niezręczni figuranci czy też oponenci głośnym oklaskiem odpowiedzieli. Manifestacya zupełnie przeciwna życzeniom głównej armii. Za to też gdy Cesarz skończył paragraf i oddał hołd waleczności króla neapolitańskiego, grzmot przedłużony oklasków rozległ się po sali.

Dzienniki ultramontańskie i rojalistowskie oddawna już objawiały trwogę, ażeby kwestya zajęcia Rzymu przez korpus francuski nie została w adresie Izby wywołaną. Nie dziw więc, że szlacheckie przedmieście na ten raz raczyło przybyć na zgromadzenie w zupełności jego uczuciu i przekonaniu wstrętne manifestować usiłowanie. Manifestacya się nieudała, bo Cesarz nie koteryi, ale ogółu radzić się zwykł zawsze. Do pałacu więc Ciała prawodawczego niech zwrócą starania ci którzy coś w Tuilleryach zyskać pragną. W tamtę stronę i nasza zwróci się teraz uwaga. Dyskusya adresu będzie bardzo ciekawa. O Rzymie i o Włoszech mandataryusze muszą i mogą teraz szczere swoje zdanie wybrańcowi ludu powiedzieć.

Smutną w tej chwili odbieramy wiadomość, o śmierci marszałka Bosquet.

---

Dr Leon Bersohn adwokat krajowy przeniesiony został na własne żądanie ze Lwowa do Stanisławowa.

---

**Wiedeń** 8 lutego. *Gazeta Wiedeńska* w ten sposób zbija pogłoski o zmianie ministerium, które nieprzestają krążyć:

„Dziś 7go odbyła się pierwsza narada Ministrów pod przewodnictwem JCWości Arcyks. Rajnera, na któréj znajdowali się tak urzędujący członkowie gabinetu jak i nowo mianowani ministrowie. Fakt ten powinien był wystarczyć na zaprzeczenie pogłosek, jakoby w łonie ministeryum panowały różnice opinii."

Fakt ten wszelako nie dowodzi bynajmniéj, mimo twierdzenia *Gazety Wiedeńskiéj*, jakoby w Ministerium panowała jedność zdań i zapatrywania się. Mogło przyjść do pewnego kompromisu i do większego rozgraniczenia atrybucyj ministrów przez wprowadzenie Arcyksięcia na prezesa, lecz jeśli na radach ministrów nie będzie zachodzić potrzeba ścierania się zdań i walczenia o zasady, to jeszcze stąd nie wypływa jedność w działaniu. Owszem to tylko nastąpić może, że między kierunkiem politycznym zewnątrz, a wewnątrz nie będzie téj zgodności, jaka daje prawdziwą siłę i jest początkiem pewnego systemu. Oprócz mnóstwa powodów przytaczanych na wytlómaczenie, iż Arcyks. Rajner objął naczelnictwo ministerium, najprawdziwszym ma być podobno ten, iż przed tą nominacyą przedstawienia czynione JCMości przez ministrów stanu i spraw zagranicznych nie zawsze były z sobą zgodne; teraz zaś takowe dochodzić będą N. Pana za pośrednictwem tylko Arcyks. Rajnera, a przeto nie będą dwoiste.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na ogólnego ducha dziennikarstwa wiedeńskiego, które oprócz parę organów swoich, występuje pod sztandarem jedności konstytucyjnéj państwa i wspólnéj reprezentacyi. W tym samym po większéj części duchu przemówiły, jak donieśliśmy, izby handlowo-przemysłowe. Dziś półurzędowa *Donau Ztg*, reprezentująca nie wiemy którego ministra, a nawet nie wiemy jaki system rządowy, mówiąc o opiniach izb handlowych, zdaje się przechylać ku zdaniom tychże izb i przemawiać za systemem parlamentarnym. Nie chcemy jeszcze z tego wyprowadzać wniosku, iż głos *Donau Ztg* jest echem powziętéj już stanowczo przez rząd decyzyi, bo kto mógł kiedykolwiek dojść z artykułów wstępnych *Donau Ztg*, jaka jest myśl rządowa, albo kto potrafi zaręczyć, co ona jutro powie; wszelako nie można milczeniem pominąć tego artykulu. Dwie z niego wypływają uwagi: raz że *Donau Ztg* pochwala izby handlowe za ich konstytucyonalizm, oparty na jedności państwa, za ich dążność do „ujednostajnienia urządzeń społecznych i politycznych", jak również za dalsze rady dawane rządowi pod względem sposobu polepszenia stanu waluty. Co do drugiego odpowiada *Donau Ztg*, że póki rząd nie będzie postawiony w możności spłacenia długów swoich, usunięcia deficytu i dopóki nie będzie mógł zrzec się konieczności puszczenia w obieg biletów skarbowych, póty nie można myśleć o ustaniu agio na srebrze, to jest o polepszeniu stanu waluty. Ta wielka finansowa tajemnica, odkryta przez *Donau Ztg*, iż póki kto długów swych nie spłaci i niezrówna wydatków swych z dochodami, póty nie będzie miał kredytu, a weksle jego pólnapół wartać będą, ta wielka mówimy tajemnica jest dla *Donau Ztg* powodem uznania, iż izby handlowe nie same handlowe i przemysłowe, lecz oraz polityczne reprezentują interesa. To przemawianie izb handlowych za „ujednostajnieniem monarchii" i za systemem centralizacyi politycznéj służy tylko za dowód kosmopolityzmu a nie koniecznie za dowód wytrawności sądu i ocenienia potrzeb powszechnych. Myli się więc *Donau Zeitung*, jeśli stąd wnosi, że Izby handlowe reprezentują najwyższe interesa krajów koronnych. *Donau Ztg* żąda z tego powodu dla izb tych większego w reprezentacyi udziału, aby podnieść wpływ instytucyj dążących do zjednoczenia monarchii i ujednostajnienia jéj organizacyi.

— N. Pan pismem odręcznem z d. 31 stycznia przeniósł na własne żądanie na spoczynek Gabryela Batorego nadetatowego radzcę ministeryalnego do spraw duchownych i oświecenia wydziału ewangielickiego. Gabryel Batory był jednym z głównych popieraczy pamiętnego patentu wrześniowego z r. 1859 o organizacyi kościelnéj, który pierwszą systematyczną wywołał opozycyę w Węgrzech.

— Ministeryum skarbu ogłasza, że gdy subskrypcye na pożyczkę 30 milionową nie nadeszły jeszcze zupełnie, przeto rezultat ich ogłoszenia spóźni się. Wiadomo, że pożyczka miała być zamkniętą 31go stycznia, a 8go lutego ogłoszony jéj rezultat. Nie jest wszelako tajemnicą, bo nawet dzienniki o tem piszą, iż pożyczka nie została przez subskrypcye w całości pokrytą, lecz że część jaka brakować będzie do wypełnienia jéj, ma być na drodze innéj operacyi finansowéj zrealizowaną. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dalszy ciąg subskrypcyj, najmniéj 5000 złr. wynoszących. W tym wykazie jest tylko jedna summa większa B. H. Goldschmidt w Frankfurcie 200,000. Znajdujemy tam nadto: gminę miasta Lwowa 10,000 złr., Towarzystwo kredytowe ziemskie w Galicyi 8000 złr., J. Zygmunt Löbenstein w Krakowie 5000 złr.

— Poseł rosyjski przy tutejszym dworze p. Bałabin przybył wczoraj wieczór z Petersburga. Jeszcze przed niewielu dniami utrzymywano, że się przyjazd jego odwlecze.

— Nowo mianowany minister sprawiedliwości bar. Pratobevera, złożył wczoraj przysięgę w ręce JCMci.

— Kiedy dzienniki wiedeńskie obawiają się ciągłego wpływu hr. Rechberga na sprawy wewnętrze, przypisując mu tendencye antiliberalne, jeden z dzienników hamburskich twierdzi w liście z Wiednia, że już w przeszłym tygodniu wypracowane przez p. Schmerlinga zasadnicze prawa przedłożone były na radzie ministeryalnéj, gdzie były z wielką rozbierane żywością i silny znajdowały opór. Skutkiem tego projekt ten zwrócony jeszcze został do bióra redakcyjnego, w celu aby go jeszcze liberalniejszym uczynić. Zdaniem tego korespondenta hr. Rechberg właśnie domagał się tych ulepszeń liberalnych. Co wszelako pod tym liberalizmem rozumieć należy, to z innych słów wnosić można, iż hr. Rechberg dąży podobno do większej centralizacyi, gdy tymczasem p. Schmerling chce organizacyę państwa oprzeć na organizacyi krajów koronnych i na ich autonomii i pod tym względem zostaje w zgodzie z ministrami węgierskiemi.

— Pod napisem „Traktaty i legitymizm" zamieszcza *Wanderer* artykuł, który dowodzi, iż sankcya pragmatyczna jest traktatem dwie strony obowiązującym zarówno; z jednej strony zapewnia domowi habsburgsko-lotaryńskiemu prawo dziedziczne w krajach monarchii aż do zupełnego wygaśnięcia tej linii, z drugiej zaś strony krajom korony węgierskiej i krajom korony czeskiej przyznaje właściwy ich między sobą stosunek, który aż do d. 4go marca 1849 to jest do wydania konstytucyi centralizacyę zaprowadzającej zawsze był szanowany. Na mocy sankcyi pragmatycznej JCMość objął tron, sankcya ta jest tytułem prawnym, na który się odwoływał panujący przy swojem na tron wstąpieniu, wydawszy w tym duchu manifest do ludów monarchii swojej dziedzicznej. Na sankcyę pragmatyczną powołują się ludy Austryi jako na ustawę zasadniczą. Najsilniejszą przeszkodą systemu centralizacyjnego Austryi nietyle jest kwestya językowa, co raczej nietykalne i nieprzedawnione prawo monarchii dziedzicznej, uznane i zaprzysiężone przez jej panujących, zapisane w sankcyi pragmatycznej, na mocy której N. Pan tron dzierży.

— Wieści krążą, że dla ostatecznego uspokojenia umysłów w Węgrzech, zaraz po widzeniu się kanclerza z naczelnikami komitatów, jeśli na zebraniu tém nastąpi pogodzenie sprzecznych pod niektóremi względami zapatrywań, J. C. Mość uda się w podróż do Węgier. Donosi o tém *Vaterland*, a lubo nie może zaręczyć za prawdziwość zupełną tego faktu, lecz zapewnia, że się o tém dowiedziała od osób dobrze rzeczy znających.

— Organ rządowy węgierski *Sürgöny* ogłasza następujący list kanclerza bar. Vaya do komitatu Zwoleńskiego (Sohl):

„Pośród obaw, jakie postanowienia niektórych komitatów przechodzących granice trzeźwego umiarkowania obudziły w sercu ojcowskiem J. K. Mci, wtedy, gdy N. Pan w uczuciu czystości zamiarów swoich objawionych 20go października, spodziewał się ogólnego uspokojenia i podziękowania, a wchodząc na drogę konstytucyjną pragnął przywrócenie prawnego stanu rzeczy przygotować, adres tego komitatu tchnący synowskiemi uczuciami wpłynął szczególnie przyjaźnie na serce J. K. Mości, w którym to adresie J. K. Mość ujrzał ocenienie należyte granic wskazanych w reskrypcie z dnia 16go stycznia między autonomią komitatów a władzą prawodawczą i w którym komitat ten poddaje się konieczności, jakiej wymaga epoka przechodnia aby uniknąć szkodliwych zawikłań. J. K. Mość spodziewa się przeto z pewnością, że komitat ten odpowiadając i nadal zaufaniem za zaufanie, zachowa w dalszem postępowaniu swojem owo umiarkowanie chwalebne, które jest niezbędnym warunkiem konstytucyjnego spokojnego rozwoju spraw ojczystych."

## Królestwo Polskie.

Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu ogłasza zasady, na których udzielane być mają pożyczki aż do wyczerpnięcia półtora miliona rubli srebr. tym właścicielom ziemskim, którzy włościan swych bądź już oczynszowali bądź mają zamiar to uczynić i stosowną już o zamianę pańszczyzny na czynsz zawarli z niemi umowę wieczystą. Zasady te podajemy jak następuje wcałości:

1. Udzielone będą z funduszu Skarbowego do wyczerpnięcia rubli rs. 800.000 a z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, aż do wyczerpnięcia rsr. 700.000 pożyczki, tym z pośród właścicieli ziemskich, którzy swych włościan pochodzących pod przepisy Ukazu Najwyższego z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 roku odrazu wszystkich, a przynajmniej połowę czynszować będą, lub już czynszują, a tak jedni jak drudzy, złożą w myśl punktu 3go niniejszych zasad poświadczenie, że umowę wieczysto czynszową już zawarli. Zastrzeżenie czasowe dodatkowej obok czynszu robocizny, niema być przeszkodą do pożyczek, zaś czynszowanie włościan osiedlonych po dniu 27 maja (7 czerwca) 1846 r. na gruntach w tej dacie bezpośrednio przez dwory używanych, tudzież włościan mających mniej niż trzy morgi ziemi miary nowopolskiej (1 dziesiatyna, 1.289 sażeni, 27 stóp 7.409 cali), nie będzie nadawała tytułu do otrzymania pożyczek.

2. Zasadą do udzielania pożyczek, w punkcie poprzedzającym wymienionych, będzie co następuje:

a) Wartość czysta dóbr ziemskich, przez lustracyę skarbową wynaleziona, na $^2/_3$ częściach której, bezpieczeństwo pożyczek opierać się będzie; jeśli wszakże pożyczka nie pomieści się cała, na $^2/_3$ częściach czystej wartości tych dóbr, w których są lub będą czynszowani włościanie, a właściciel ich posiada drugie dobra, na których reszta pożyczki będzie mogła znaleść bezpieczeństwo, takowe jako uzupełnienie, przyjętem być ma.

b) Wysokość pożyczek, niemogąca przechodzić rsr. 10,000 dla jednego właściciela ziemskiego, włościan swoich czynszującego, która determinowaną będzie liczbą dni pańszczyzny, przez czynszowanych włościan odrabianej, rachując na jeden dzień sprzężajny rsr. 1, na jeden dzień takiż czworgiem bydła i dwojgiem ludzi odrabiany, rsr 2, na jeden dzień pieszy, kop. 25. Podróże przez włościan dla dworów odbywane, zamieniane będą na dnie, licząc każde 21 wiorst na dzień jeden sprzężajny. Roboty na wymiar przez włościan odbywane, zamieniane również będą na dnie przez komitety gubernialne według opinii delegacyi powiatowych.

3. Żądanie pożyczek, powinno być poparte poświadczeniem komitetu gubernialnego: iż umowa żądającego pożyczki właściciela ziemskiego z włościanami jego o oczynszowanie ich, spisaną i zatwierdzoną została.

Toż poświadczenie obejmować powinno ilość dni robocizny sprzężajnych, przez oczynszowanie ustać mających, albo jednych i drugich odbywanych przez włościan, pod przepisy Ukazu Najwyższego z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podchodzących, na któreto dnie, komitety, odbywane dla dworów przez włościan podróże i roboty na wymiar, w poświadczeniu niniejszem, stanowczo zamieniać będą.

Kontrakt notaryalny między właścicielem ziemskim a włościanami jego przed dniem 16 (28) grudnia 1858 roku o czynsz zawarty, przez komitet gubernialny zatwierdzony i do księgi wieczystej wprowadzony, jakoteż kontrakt administracyjny między właścicielem a włościanami jego po dniu 16 (28) grudnia 1858 roku o czynsz zawarty, a także przez komitet gubernialny zatwierdzony i do księgi wieczystej wprowadzony, przy dołączeniu wiadomości, jaka ilość dni robocizny przez oczynszowanie ustać ma, mieć będzie ten sam skutek, co i pomienione wyżej poświadczenie.

4. Udzielanie pożyczek, następować będzie koleją składania w Komissyi Skarbu przez właścicieli ziemskich poświadczeń, w poprzedzającym punkcie opisanych, przy stósownem podaniu na piśmie, mającem obejmować żądanie pożyczki i jej cyfrę; zaś Komisya Skarbu poleci założyć i utrzymywać w swem biurze kontrollę tych składanych poświadczeń, jawną dla każdego.

5. Po zapisaniu w tej kontrolli poświadczenia komitetu, Komissya Skarbu zarządzi lustracyę skarbową dóbr, na które pożyczka będzie żądana, o ile już w tej drodze ocenione nie zostały.

6. Pożyczka udzielaną być może, chociażby na tychsamych dobrach była już hipotekowaną inna pożyczka skarbowa, bankowa, lub z funduszów pod opieką Rządu zostających udzielona. Niemniej, może być poprzedzona wierzytelnościami prywatnemi, byle tylko bezpieczeństwo dla niej zastrzeżone w ustępie lit. a, punktu 2go niniejszych zasad, okazało się niewątpliwem.

7. Rozpoznanie lustracyi do pożyczek, następować będzie ostatecznie w Komissyi Skarbu, która oznaczy wartość dóbr i wysokość udzielić się mającej pożyczki, w granicach nie przechodzących sumy rsr. 10.000.

8. Po przyznaniu każdej pożyczki, do zabezpieczeniu jej przez właściciela na swych dobrach, w sposób jaki mu Komisya Skarku wskaże, wreszcie, po uznaniu takowego zabezpieczenia przez tęż Komisyą za dobre, Komisya o której się mówi, tę pożyczkę, która z funduszu skarbowego przyznaną będzie, sama bezpośrednio, przy zachowaniu przepisanych formalności wypłaci, zaś wypłatę pożyczki przyznanej z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, Bankowi Polskiemu przekaże.

9. Pożyczki z funduszu skarbowego, dawane będą w listach zastawnych w nominalnej wartości, zaś z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego w gotowiznie. Właściciele wprzód do otrzymania pożyczek wylegitymowani, otrzymają takowe z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, dopóki summa rsr. 700.000 starczyć będzie; później zaś legitymujący się, otrzymają je z funduszu skarbowego.

10. Żadne zapowiedzenia nie będą tamować wypłaty pożyczki.

11. Kto z właścicieli ziemskich otrzyma pomoc kredytową z funduszu rsr. 1.269,400 kop $24^1/_2$ do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego należącego, oddzielnie na ten sam cel co niniejsze pożyczki przeznaczonego, temu pożyczka z funduszu skarbowego i z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, udzielona nie będzie.

12. O każdem przyznaniu i wypłacie pożyczki, Komisya Skarbu zawiadomi Komisyę Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

13. Zwrot pożyczki następować będzie monetą kurs prawny w kraju mającą, tudzież sposobem amortyzacyjnym przez opłatę corocznie:

a) na procent bieżący 5%,

b) na umorzenie 1%.

Wolno jednak będzie dłużnikowi deklarować opłatę wyższego niż 1% na umorzenie procentu, zawsze jednak złożonego z całkowitych jednostek, jakoto: 2%, 3% itp. Wolno będzie także spłacić pożyczkę w całej resztującej ilości lub częściowo, w ilościach dwoma zerami zaokrąglonych.

14. Do opłaty procentów w punkcie poprzedzającym wymienionych, i w ogólności do zwrotu pożyczki, przywiązany będzie rygor egzekucyi administracyjnej, na który wyjednać zgodzenie się prywatnych wierzycieli, o ile wierzytelności ich w hipotece znajdują się objawione, rzeczą będzie zaciągającego pożyczkę.

15. Dwuletnia zaległość nieopłaconych procentów, pociągać ma za sobą wypowiedzenie i ściągnięcie resztującej pożyczki w drodze egzekucyi administracyjnej, a gdyby ta okazała się bezskuteczną, przez sprzedaż dóbr w drodze takiej, jaka dla pożyczek hipotecznych Banku Polskiego, właścicielom ziemskim udzielanych, postanowioną będzie.

16. Podobnyż rygor na właściciela dóbr pożyczką obciążonych, ściągnie niszczenie tychże dóbr lub lasów, w sposób zmniejszający bezpieczeństwo pożyczki.

17. Zwrot pożyczki zapewniony będzie w hipotece tym funduszom, z których ona udzieloną zostanie, to jest funduszom skarbowym lub Stowarzyszenia Emerytalnego.

18. Pobór procentów, od udzielać się mających pożyczek, tak bieżącego jak amortyzacyjnego odbywać się będzie w kasach skarbowych podług tychsamych form i przepisów, podług jakich odbywa się pobór takichże procentów od dotychczasowych pożyczek bankowych i skarbowych.

Procenta bieżące, wnoszone będą respective do funduszów skarbowych i Stowarzyszenia Emerytalnego.

19. Kwoty wypływające ze zwrotu pożyczek z funduszu skarbowego i funduszu Stowarzyszenia Emerytalnego udzielanych, czyli procenta amortyzacyjne, mogą być, dopóki Rząd to za właściwe uznawać będzie, na nowo wypożyczane właścicielom ziemskim w Królestwie, najprzód tym, co włościan swych czynszować będą, a gdyby tacy pożyczek nie żądali:

1) tym którzy w granicach sumy rsr. 10.000 nie mogli z powodu obciążeń hipotecznych otrzymać tyle, ileby im w stósunku zniesionej pańszczyzny przypadało, a którzy później przez zmniejszenie takowych obciążeń, cyfry czystej wartości dóbr swych podnieśli;

2) tym, którzy nie otrzymali więcej, nad rsr. 10.000, chociaż $^2/_3$ wartości ich dóbr, przenosiły tę sumę.

Jednym i drugim, jeżeli żądać będą, może być według zasad niniejszych dopożyczonem tyle ile w stósunku zniesionej robocizny przypadać będzie, a zawsze w granicach $^2/_3$ części czystej wartości dóbr.

20. Prawidła co do urządzenia lasów i ubezpieczenia od ognia budynków w dobrach obciążonych dotychczasowemi pożyczkami bankowemi, skarbowemi, edukacyjnemi i Stowarzyszenia Emerytalnego, obowiązywać będą i biorących niniejsze pożyczki.

21. Poświadczenia Komitetów gubernialnych i podania właścicieli ziemskich, przy których te poświadczenia w Komisyi Skarbu składane będą, uwalniają się od użycia stępla.

Rada Administracyjna na posiedzeniu swem z d. 16 (20) grudnia 1860 r. zatwierdziła.

W zastępstwie pod-sekretarz Stanu, rzeczywisty Radzca Stanu, (podpisano) A. Petrow.

Dyrektor główny prezydujący, Radzca Tajny Łęski.

Dyrektor kancelaryi, Radca Stanu, Parzelski.

## Prusy.

Zamieszczając krótki zarys obrad nad adresem Izby niższej w Berlinie, zamieściliśmy onegdaj między innemi treść mów mianych nad poprawką deputowanych polskich wniesioną do tego adresu, a mianowicie treść mów pp. Stablewskiego i Bentkowskiego, tudzież ministra spraw wewnętrznych hr. Schwerina. Otrzymawszy sprawozdania stenograficzne z owych obrad, udzielać je będziemy czytelnikom w całości, o ile się takowe tyczą pomienionej poprawki i o ile miejsce pozwoli, a zaczynamy od mowy dep. Stablewskiego:

Dep. **Stablewski**. Adres do JKMości musi być wiernym i prawdziwym wyrazem całego kraju w nim muszą więc także życzenia i prośby poddanych JKMości polskiego narodu u stóp tronu być złożone. Wykluczenie nas z komisyi obradującej nad adresem zaledwo dozwoliło nam spodziewać się tego aktu słuszności po uczuciu jej sprawiedliwości. Nasze domniemywania nie zawiodły nas. Gdy teraz prawie jest niewątpliwem, że nasze poprawki nie otrzymają poparcia wys. Izby, znajdujemy się w niemiłem położeniu głosowania przeciwko redakcyi do JKMości. Motywa, dla których stosunek polskich poddanych JKMości niepowinien być pominiętym wypłyną z dedukcyj jakie mam zamiar uczynić.

Musimy znowu i ciągle odwoływać się do traktatów wiedeńskich, chociażbyśmy się narazić mieli p. ministrowi spraw wewnętrznych, który świeżo ku wielkiemu zdziwieniu naszemu twierdził, że poddani JKMości nie powinni z swej strony wyprowadzać praw swych z międzynarodowych traktatów. Któż p. ministrowi prawo to przyznaje? Czy może państwa kontraktujące? Mniemam przeto moi panowie, że milej mu będzie głos reprezentantów kraju na drodze konstytucyjnej usłyszeć.

Po wielkich wstrząśnieniach europejskich, kongresu wiedeńskiego było zadaniem załatwić stosunki międzynarodowe tej części świata. Pytam was moi panowie co było główną troską na tym kongresie? Jakiż głos sumienia najbardziej tam niepokoił dyplomatów? Niebyłażto sprawa polska, którą za pierwszą, za najważniejszą uznali? Na kongresie tym były rozmaite interesa mocarstw reprezentowane, które zbiorowo narodem polskim opiekować się i ocalić go chciały, nie chciały one, aby na łaskę i niełaskę oddany był trzem mocarstwom, które go podzieliły i zastrzegły rozmaite warunki, aby narodowi polskiemu najprawowitsze i najświętsze prawa jego zapewnić. Do rachub polityki i ta jeszcze przyczyniła się okoliczność, że sumienie Europy nie chiało w żadnym razie przystać na zupełne poświęcenie z świeżych ran krwią jeszcze broczącej Polski. Obawiano się zresztą, iżby niepolitycznie było, po ukończonej wojnie narodowej w Niemczech 1813 r. drażnić Polskę odmówieniem jej praw narodowych. Ze wszystkich tych powodów kongres wiedeński uznał za potrzebne Polakom za stratę ich udzielności ojczyznę zachować. Polacy mieli nawet pod panowaniem obcych mocarstw pozostać Polakami co do obyczajów, oświaty i języka, co do swego politycznego i moralnego bytu i życia; poniekąd nawet pod względem terytoryalnym mieli Polacy tworzyć całość.

Cel ten, do którego kongres w ogólności dążył, miał być dopiętym szczególniej względnie Wiel. Księstwa poznańskiego, jako przeciwstawienie systematowi germanizacyjnemu, jaki Fryderyk W. zaprowadził w prowincyach, które przy podziale Polski Prusom przypadły.

P. minister spraw wewnętrznych oświadcza, [że prawa nasze zależą od królewskich przyrzeczeń. Wierząc panowie świętości obietnic królewskich i dziś odwołujemy się do nich, gdyż z ich brzmienia najlepiej się pokazuje, jak wtedy monarchowie znaczenie praw naszych pojmowali. I dla tego mamy równie prawo jak obowiązek powoływać się ciągle na te obietnice. Znacie panowie owe przyrzeczenia królewskie lub znać je powinniście, dla tego nie mam potrzeby wznawiać ich pamięć. Lecz pozwólcie mi za przyzwoleniem p. Prezesa odczytać niektóre ustępy z odezwy Cesarza Aleksandra z dnia 22 czerwca 1815 r.

Prezes. Sądzę, że Izba nic przeciw temu mieć nie będzie.

Dep. Stablewski (mówiąc dalej). Aby wskazać ducha, w jakim monarchowie wtedy zobowiązania swoje pojmowali:

„Celem wojny było — są to słowa Cesarza Aleksandra — wywalczyć znów niepodległość narodów i oprzeć ją na sprawiedliwości, na umiarkowaniu i wolności myśli, które zbyt długo przez despotyzm wojskowy z księgi obywatelskich i politycznych praw ludów wymazane były.

„Według tych zasad los Polaków rozstrzygnięty został. Było rzeczą ważnego znaczenia wprowadzić ich nanowo w koło narodów.

„Polacy! Z radością uznajemy wielkość duszy, wrażliwość i siłę, które wasz narodowy charakter od innych odszczególniają, a które wśród waszych usiłowań odzyskania bytu politycznego waszej nad wszystko drogiej wam ojczyzny w najjaśniejszym przedstawiły się świetle.

„Traktaty któreśmy w Wiedniu zawarli, wyjaśnią wam polityczne granice i korzyści, jakich używać będą pod panowanie nasze przypadłe okolice.

„Od dnia dzisiejszego wasza doświadczeniem oświecona i wdzięcznością powodowana miłość ojczyzny w narodowych instytucyach popierać będzie popęd i cel, które zdolne są całą siłę owej miłości w ruch wprowadzić.

„Konstytucya odpowiednia potrzebom miejscowości i charakteru waszego; utrzymanie używania waszego języka we wszystkich publicznych aktach jakoteż we wszystkich sprawach i urzędach, które tylko Polakom rozdawane będą; wolność handlu i żeglugi, łatwość komunikacyi z temi częściami dawnej Polski, które pod nowem zostają panowaniem; wojsko narodowe; dostarczenie wszelkich środków do polepszenia praw waszych; wolny ruch oświaty w waszym kraju, oto są korzyści jakich doznawać będziecie pod panowaniem naszem.

„Tem nowem państwem będzie Polska tak gorąco upragniona, tak długo przez naród żądana i tylą krwi i ofiar nabyta.

„Polacy! niepodobna było losy wasze i wszystko co się tyczy waszego szczęścia narodowego inaczej urządzić. Trzeba było zachować wam ojczyznę, któraby niebyła ani przedmiotem zazdrości lub obawy waszych sąsiadów, ani przedmiotem wojny dla Europy.“

Odchodzę panowie! od traktatów wiedeńskich i przystępuję do rzeczy.

Pomnąc w projekcie do adresu na obowiązek narodowy odnośnie do księstw niemieckich należących do Danii, dotykacie jednej z owych kwestyj międzynarodowych przez którą objawiacie na nowo wzrastającą wagę zasady narodowości, zasady, którą pan Minister spraw zagranicznych w nocie swej do gabinetu turyńskiego uznaniem swojem zaszczyca. Zasada ta jest na porządku dniowym Europy i albo przez dyplomacyą załatwiona, albo działami rozstrzygniętą zostanie. Cała Europa jest dziś dotknięta trawiącą gorączką, która zwykle jako zwiastunka wielkich przeobrażeń występuje. Dzisiejsze objawy umysłów są symptomem wielkiego narodowego ruchu.

Dążenie do łączności każdego wielkiego tożsamością języka i charakterystyczną narodowością razem należącego narodu objawia się brzemienne w następstwa. Przez wiele wieków po za Alpami toczona walka przeciw obcemu napływowi i obcemu orężowi, sprowadziła jakeśmy tego dożyli, skupienie polityczne tego co się narodowo skupiało.

Panowie! Chwytacie za chorągiew Arminiusza, aby jedność Niemiec przywięść do skutku. Z głębi duszy życzymy wam szczęścia! Lecz dla czegóż łączycie z tą wielką i piękną ideą antagonizn przeciw innym narodowościom, a szczególniej przeciwko nam Polakom i Słowianom? Sprawiedliwi pod każdym innym względem, czemuż niemi nie jesteście w życiu politycznem? Jestże to po chrześciańsku odmawiać tego innym narodom, czego się dla siebie pragnie?

„W chwili tej prosta moja mowa niewierzy w chłód serca, teraz lub nigdy każdy z was uczuje, że prawo które sobie przypisuje, innym również narodom, a tem samem i Polakom przyznać musi.

Niechcę mniemać, aby Niemcy pod tą chorągwią były tak małodusznemi i o sobie tylko myślały, nie chcę mniemać a mówiąc z jednym z największych waszych poetów — aby ta *siła tego cudownego kamienia tylko wstecz działała, aby każdy siebie najbardziej lub jedynie kochał.*

W waszych dążnościach względnie księstw niemieckich wychodzicie ze stanowiska, że narodowości zewnątrz są wytępiane. Słusznie macie panowie, gdy narodowość ludu jest dziełem b. żem, nie leży ona w formach zewnętrznych, leży ona głębiej, leży najrdzenniej w istności człowieczej, a do tej niewidomej świątyni żaden miecz nie toruje drogi. Z zewnętrznym bytem państwa nieustaje miłość do ojczyzny. Lecz gdzie się najszlachetniejsze uczucia serca ludzkiego nieskupiają w wielkiem najdroższem słowie „ojczyzna,“ gdzie obojętność miejsce ojczystej miłości zajmuje, tam zaczyna się śmierć narodu.

Czyż te przez was tak często objawiane zasady niemiałyby do nas znaleść zastosowania? Miałażby Polska mniej siły żywotnej, Polska, która pomimo długiej niewoli, którą przetrwała na krzyżu męczeńskim zawsze jeszcze wolnością oddycha, zawsze jeszcze niewytępione uczucie narodowe w łonie swem przechowuje i z patryotyzmu swego nic jeszcze nieuroniła.

Panowie! patryotyzm ten choć przytłumiony, zawsze wzrastać będzie, jak z żywego łona wody, gdy sztucznie z ogniem się zetknie, siła olbrzymia pary się rozwija.

Nie dziwcie się więc panowie! że narodowe nici, które nad Ederą zadzierzgnąć chcecie, nad Wartą rozgłos znajdują. Skłonni jesteście naprężenie umysłów uważać w nas za ruch sztuczny, za sprzysiężenie. Panowie! czasy sprzysiężeń minęły, dziś się nie sprzysięgają indywidua, lecz ludy podają sobie po bratersku rękę. Prężność umysłów u nas właśnie w tém ma swe źródło, że dane obietnice, że zaręczone i ugruntowane prawa zawsze jeszcze a spełnienie czekają. Nie sprzysięgamy się panowie! lecz skupiamy się około naszéj boleści i w pośród niéj zajmujemy w walce naszéj pole legalności i uzbrojeni rodzajem *magna charta*, na której zapisane są nasze nieprzedawnione prawa, traktaty i królewskie przyrzeczenia, spodziewamy się na tém polu zwyciężyć. Głos Europy podniesie się za nami, zwyciężymy uczuciami naszego kraju, życzeniami każdego wolnego człowieka, współczuciem każdego wolnego narodu. Mamy prawo spodziewać się, że i wy panowie! ułatwicie nam zwycięztwo, gdyż obowiązani jesteście równą miarą, jakiéj wymagacie dla waszych braci i nas także mierzyć. Prawo na jakie powołujecie się dla braci waszych w Danii, mówi także za nami, z tą tylko różnicą, że bracia wasi znaleźli za sobą wielkie mocarstwo, naród polski zaś takowe dla siebie dopiero wytęsknić musi; mniemaliśmy takowe znaleść w duchu sprawiedliwości Prus. Powinniście zatém panowie mówiąc o obowiązkach względem Niemiec, niezapominać również o tych obowiązkach jakie względem innych narodów, a mianowicie względem nas Polaków zachować winniście.

Wiem niestety! że kiedy za zgnębionemi prawami niemieckiemi słowem waszem wstawiacie się i rząd do silnego czynu zachęcacie, niezmienny stan stosunków naszych u niejednego stał się rodzajem politycznego artykułu wiary. Nasze polityczne wyznanie wiary — mówię to otwarcie — brzmi atoli i brzmieć będzie inaczej, póki jeszcze matka Polka u kolebki niemowlęcia swego pieśń naszej pociechy nuci.

Prawa nasze uznane zostaną za ważne, skoro przeświadczenie stanie się powszechnem, że upragnione w całej Europie bezpieczeństwo prawne tylko z poczucia prawa ludów rozkwitnąć może i skoro jak z strony właściwej wyrażonem było, sprawa polska nie jako kwestya sympatyi dla powstałego narodu lub antypatyi do rewolucyjnych zawichrzeń, lecz jako kwestya prawa i świętości traktatów uważaną i prawo publiczne w swojej świętości znowu szanowanem będzie.

Kto więc z was panowie! którzy zdolniejsi jesteście i waszym językiem silniej władacie niż ja, prawa narodowości dla Księstw niemieckich pragnie, kto przejęty jest przekonaniem że dziś narodowości muszą znaleść uwzględnienie, kto chce wprawdzie, aby niczyje prawo nie było uszczuplane, ten niech wystąpi w tem miejscu i niech ogłosi płomiennemi słowy to święte prawo i i dla nas Polaków. Gdyby się jednak wbrew spodziewaniu, ani jeden głos za nami niepodniósł — niechaj nam będzie pociechą że jest mowcą wymowniejszy od was wszystkich moi panowie! że jest głos który potężniej brzmi niż z trybuny, jest to głos wiecznej sprawiedliwości.

Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych hr. Schwerina podamy w następującym numerze.

## Księstwa Naddunajskie.

Stosunki przyjazne między Austryą a rządem Księstw Naddunajskich, tudzież wpływy, jak wieść niesie, dalsze, kazały rządowi rumuńskiemu zwrócić większą niż dotąd uwagę na licznie przebywających w Księstwach wychodźców, osobliwie zaś węgierskich. Ruch w Księstwach przygotowywany, o którym od jesieni wszelako rozprawiano, i o którym domyślano się, iż zostaje w związku z Turynem, musi znów ustąpić pokojowi i zapewnieniom, iż wojna Włoch z Austryą nie przyjdzie do skutku. Nie wiemy, jak dalece to prawdą jest, że w Księstwach Naddunajskich około 10,000 Węgrów przebywa, i że pod różnemi pozorami takowi jeżdżą tam i napowrót. Wprawdzie stosunki Siedmiogrodu z Księstwami były zazwyczaj bardzo rozległe a i z Banatu handlarze bydła utrzymywali nieprzerwanie rozległe stosunki, lecz to nie są żywioły rewolucyjne. Tymczasem o takich żywiołach w Księstwach mówiono. Prefekt policyi w Bukareszcie wydał w ostatnich dniach stycznia odezwę z nakazem, aby wszyscy wychodźcy węgierscy opuścili kraj. Wstawienie się wielu osób wpływ mających do księcia Kuzy na nic się nie zdało. Oświadczył on, że nie może pozwolić na dłuższy pobyt wychodźców, choćby mu ich przyszło siłą z kraju wydalić. Z powodu tego większa część wychodźców wyjeżdża do Turcyi, a inni przez Siedmiogród wracają do kraju. Broń, którą w listopadzie na statkach na Dunaju przytrzymano i skonfiskowano na skarb, przywieziono temi dniami do Bukaresztu, dla uzbrojenia nią wojska tutejszego; a działa zatoczono do letniego pałacu księcia. Było tej broni 8 do 9,000 sztuk, tudzież dwie baterye artyleryi złożone z dział gwintowych.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 9 lutego. Listy wyborcze do rady miejskiéj mające służyć za podstawę do wyborów sejmowych złożone są w jednem z biór tutejszego magistratu, lecz nie są jeszcze ostatecznie wygotowane i abecadłowo spisane. Na podstawie § 41 ustawy gminnéj z r. 1849, listy takowe powinny być wystawione na widok publiczny przez rozlepienie ich, tak aby każdy mógł się z łatwością przekonać, czy jest na liście umieszczony i aby mógł na czas reklamować w potrzebie.

— X. Wojciech Michna, wikary w Medyce w obwodzie przemyskim donosi nam pod d. 8 b. m., iż pisarz gminy tamecznéj, a dawniéj strażnik skarbowy Teodor Królikowski podburzał włościan przeciw obywatelom powtarzając, że ma takie *verordnung*. Z tego powodu, pomieniony ksiądz zażądał komissyi, przed którą świadkami udowodnić chce swoje zaskarżenie i zaniósł skargę do sądu.

— Drugostronnie umieszczone zostało podziękowanie osobom, które wzięły udział w koncercie amatorskim; mylnem jest atoli twierdzenie, jakoby „Czas“ czyniąc o tym koncercie wzmiankę, pominął jedną z uczestniczek jego. „Czas“ nie pominął nikogo, bo nikogo niewymienił; wymienić zaś nie miał prawa, skoro afisz koncertowy nazwisk nie ogłosił.

— Zwyczajem jest, że nowo obrany członek Akademii francuzkiej przedstawia się Cesarzowi w towarzystwie prezesa i sekretarza tego zgromadzenia. Prezesem tego roku jest p. Guizot, a sekretarzem p. Villemain. Podczas audyencyi, Cesarz zbliżył się naprzód do p. Guizota i rzekł: „Miło mi jest widzieć osobę tak znakomitego talentu jak pana, nawet wtedy, gdy ją do przeciwników moich liczyć muszę.“ P. Guizot ukłonił się z uszanowaniem i nic nie odpowiedział. Potem Cesarz zwrócił się do nowo obranego członka akademii O. Lacordaire: „Czytałem wszystkie twoje dzieła mój Ojcze, a szczególnie zachwyciła mnie mowa pogrzebowa dla jenerała Drouot.“ — „Prawdziwie byłem szczęśliwy N. Panie, — powiedział O. Lacordaire — iż miałem sposobność ogłosić jedną z najczystszych znakomitości Cesarstwa.“ Nareszcie oświadczył Cesarz panu Villemain, iż wielce mu było przyjemnem wyświadczyć mu co dopiéro grzeczność, posuwając na wyższy stopień męża jednej z jego córek. P. Villemain podziękował monarsze.

— Jutro w Niedzielę 10go św. Scholastyki panny; pojutrze w poniedziałek 11go ś. Hipolita i Eufrozyny.

## SPRAWOZDANIA
*z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.*

Prezes: radca Ligotzky — Prokurator sekretarz Horwath — Obrońca: profesor dr. Koczyński.

*Dnia 28 i 29 stycznia.* Szymon S. utrzymujący w Alwerni gospodę wysłał 9 grudnia 1859 r. swego służącego Józefa B. liczącego lat 17, jednokonnemi sankami do Chrzanowa po sprawunki. Józef B. zajechał przed sklep Rubina L. oddał temuż list od pana swego, potem udał się na miasto, gdzie go Katarzyna J. z Poremby widziała, a wróciwszy do sklepu, wziął przygotowane sprawunki składające się z świec, cukru, mydła, pieprzu i oleju, razem wartości 11 złr. mon. konw. i wyjechał z powrotem do domu. Wspomniona Katarzyna J. dognała go przed bolęcińskim lasem, i tam go zawezwała, ażeby lejce u jej koni rozplątał, sama ona bowiem powoziła, gdyż jej woźnica się upił. Spostrzegła także wtedy, że na sankach Józefa B. jakiś chłop siedział; spytała go przeto ktoby z nim jechał. Odpowiedział jej Józef B. że człowiek ten prosił go by go wziął z sobą do Alwerni, gdzie mu się należy od Wincentego R. 3 złr. Katarzyna J. upomniawszy Józefa B. żeby był ostrożny z człowiekiem którego niezna i żeby zaraz za nią jechał, wyminęła go i straciła go z oczu, albowiem się nie spieszył. Było to o samym zmierzchu; niezadługo powinien był Józef B. stanąć w Alwerni. Gdy jednak do późnego wieczora nie przybył, niespokojny pan jego dał znać o tem żandarmom. Dowódzca posterunku wiedząc iż w lesie Bolęcińskim zdarzały się napady na osoby przejeżdżające, kazał nazajutrz podwładnym przejrzeć las i drogę przezeń idącą. Prawie na krańcu już lasu uderzyła jednego z przybranych do patrolu włościan, wzniosłość śniegiem pokryta w rowie przy gościńcu; odgrzebał śnieg i znalazł trupa leżącego twarzą do ziemi, a obok niego ślady krwi i ślad stóp prowadzący z gościńca. Były to zwłoki Józefa B. Przy obdukcyi okazało się że Józef B. został gwałtownie życia pozbawiony; czaszka jego była silnemi ciosami strzaskana; rany z przodu i z tyłu zadane, musiały Józefa B. pozbawić życia.

Podczas kiedy w ten sposób w sądzie Chrzanowskim przedmiot zbrodni udowodniony został, przytrzymano 10 grudnia 1959 r. na pruskiej stronie Jakóba G. z Libiąża wielkiego liczący lat 18 który chciał tam sprzedać konia wraz z sankami za 5 złr. Dostawiono go na żądanie wraz z sankami. Na sankach widoczne były znaczne ślady krwi.

Jakób F. tłumaczył się spoczątku, że sanki i konia kupił od wyrobnika Tomasza J.; później zaś, gdy się wykazało kłamstwo wyznał, że przysiadłszy się w Chrzanowie do Józefa B., pokłócił się z nim w drodze i uderzył go nie mając jednak myśli pozbawienia go życia. Poznawszy zaś że go zabił, uszedł do Prus. Nareszcie, dręczony wyrzutami sumienia, wyznał cały swój okropny czyn z okolicznościami i dziś to wyznanie powtórzył: Dnia 7 grudnia 1859 r. poszedł do Chrzanowa, tam przechulał 5 złr., za które miał sobie sprawić odzież. Bojąc się wrócić do domu bez pieniędzy i odzieży, wałęsał się po Chrzanowie przez dwa dni. Spostrzegłszy przybyłego z Alwerni Józefa B., powziął zaraz myśl zamordowania go, gdyż będzie powracał, ażeby wiezione przez niego sprawunki zabrać i takowe wraz z koniem i sankami sprzedać, sądząc że za wszystko dostanie najmniej 10 złr. Pod pozorem przeto, że mu się należą pieniądze w Alwerni, uprosił Józefa B., iż go zabrał z sobą. W drodze pod Kościelcem dogoniła ich Katarzyna J. i prosiła Józefa B. o poprawienie łejców; wtedy Józef B. oddał mu lejce swego konia a powróciwszy prosił go żeby powoził, gdyż mu zmarzły ręce. Powoził więc siedząc na przodzie a Józef B. siedział w tyle. W drugiej połowie lasu Bolęcińskiego odwrócił się wyrwał kłonicę tylną od sanek i uderzył nią Józefa B. w głowę, najprzód z boku, potem z przodu. Tenże zaczął krzyczeć wyskoczył z sanek, postąpił parę kroków w bok i upadł na twarz. Leżącego uderzył jeszcze 3 razy w tylną część głowy. Dokonawszy tak morderstwa, pojechał do Lipowy, i sprzedał tam budnikowi przy kolei sprawunki za 2 złr. 36 kr., potem z koniem i sankami uszedł do Prus. Przytrzymano go w Imielinie gdy konia sprzedawał. Że w śledztwie powołał Tomasza J., jakoby od niego kupił konia z sankami, to go do tego namówił siedzący z nim w areszcie Kazimierz B.

Tak wyznał Jakób G. swój czyn z wyrazem więcej obojętnym, niż o skrusze i żalu świadczącym. Jego wiek młody, powierzchowność, tudzież pewna jakaś ogłada nie dozwalałyby nigdy przypuścić, żeby był zdolnym do tak okropnego czynu. A przecież zeznał jeden świadek, że go obwiniony już dawniej namawiał był do zamordowania i zrabowania budnika.

Przy opisaném powyżéj zeznaniu obstawał oskarżony do końca, lubo sąd przedstawiał, że z obfitości krwi w sankach widać niepodobieństwo, ażeby uderzony przez niego Józef B. wyszedł ze sanek i kilka kroków postąpił; nareszcie jedyny ślad prowadzący z gościńca do rowu gdzie leżał Józef B, każą prawie z pewnością wnosić, że oskarżony już w sankach zamordował Józefa B. i sam go do rowu zaniósł.

Gdy wyznanie Jakóba G. co do istoty czynu zostało potwierdzone przez wszystkie do gwałtownéj śmierci Józefa B. i rabunku na nim popełnionego ściągające się okoliczności, gdy nadto z wyznania tego wnosić należało, że Józef B. przez oskarżonego niespodzianie i zdradziecko ugodzony został, przeto c. k. Prokurator wniósł, ażeby sąd uznał Jakóba G. winnym zbrodni skrytobójstwa rozbójniczego jako też zbrodni potwarzy, odwołując się w śledztwie do Tomasza J. w ten sposób, iż przeciw niemu sądowe kroki czyniono. Zważając zaś, że oskarżony w czasie czynu nie liczył jeszcze 20 lat, przeto c. k. Prokurator z prawa nie wnosił na karę śmierci, lecz ze względu na wiele obciążających okoliczności, na 20 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem co piątek i zamknięciem w ciemnéj kaźni corocznie 9 grudnia przez ciąg kary.

Obrońca oskarżonego prof. dr. Koczyński nie przeczył, że jego klient popełnił zbrodnię morderstwa rozbójniczego, nie przypuszczał jednak, żeby to morderstwo było także skrytobójcze; albowiem Józef B. siedząc w tyle, widział dobrze co z przodu siedzący oskarżony robił. Jeżeli przeto nie bronił się, gdy ten kłonicę wyrywał i na niego cios wymierzał, to popełnił wielką nieostrożność, rzecby można dziecinną lekkomyślność, którą niestety życiem przypłacił. Nieprzypuszczał następnie obrońca, żeby oskarżonego można winnym czynić zbrodni potwarzy; albowiem podając w śledztwie Tomasza J. jakoby od niego kupił konia i sanki, nie miał zamiaru zrobić go przez to odpowiedzialnym za morderstwo, lecz po prostu chciał od siebie podejrzenie oddalić. Dopuścił on się przeto tylko fałszywéj obrony, która broniącemu się obwinionemu nigdy za zbrodnię, lecz tylko za jeden poszlak więcej poczytaną być może. Że zaś sąd rozpoczął dochodzenie przeciw Tomaszowi J., to była tylko jego własna wola a zbyteczna, gdyż miał przed sobą oczywiste poszlaki na oskarżonego. Nareszcie polecił obrońca oskarżonego sprawiedliwości sądu.

Sąd wszedł w słuszność przytoczonych przez obrońcę powodów; uznał Jakóba G. winnym tylko rozbójniczego morderstwa i skazał go na 20 lat ciężkiego więzienia, obostrzonnego zamknięciem w ciemnéj kaźni na dniu 9 każdego miesiąca przez przeciąg kary; zbrodni zaś potwarzy uznał go sąd niewinnym równie jak skrytobójstwa, nieuwzględniając w téj części wniosku c. k. oskarżyciela. M. K.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według wiadomości z Petersburga nadeszłych, otworzył bank państwa dnia 6 b. m. subskrypcyę na nową 4% pożyczkę metalikom al pari. Pożyczka ta ma wynosić 12 mil., subskrypcya zaś na nią trwać będzie tylko do 11 lutego.

W piśmie „Hopfenhalle“ czytamy następującą wiadomość o użyciu cukru zamiast słodu do wyrobu piwa. Wysokie ceny jęczmienia w porównaniu z niskiemi cenami cukru stały się przyczyną iż w Anglii do wyrobu piwa zamiast słodu używając cukru. Zmiana ta wydaje się być bardzo korzystną dla właścicieli browarów. Przy teraźniejszych wysokich cenach jęczmienia, które zapewne jeszcze się bardziej podniosą, kosztuje słód z 150 funtów jęczmienia tal. 5. Używając do produkcyi piwa zamiast słodu ze 150 funtów jęczmienia $1/4$ centnarów cukru otrzymuje się piwo równéj dobroci. Ponieważ jeden centnar melis cukru kosztuje tal. 14, zatem $1/4$ centtal. $3\,1/2$, używając tedy cukru zamiast słodu, wypada wyrób piwa o $2\,1/2$ tal. taniéj. Użycie mniéj dobrych gatunków cukru np. żółtéj faryny, wpływa szkodliwie na dobroć piwa.

Bankier wrocławski p. Eugeniusz Haymann przedłożył ministrowi skarbu p. Plener projekt pożyczki 5 od sta przynoszącéj a 100 milionów złr. m. a. wynoszącéj. Minister skarbu podał ten projekt pod rozbiór ludzi fachowych, poczem swoją w tej mierze objawi decyzyę. Główna jego treść jest następująca. Pan Haymann proponuje ogłoszenie ustawy, na mocy któréj przy wszelkich wypłatach pieniężnych począwszy od 15 złr. w. a. odebranie summy przez odbierającego pokwitowanem, kwit zaś opatrzonym być ma 5 centowym stemplem. Rzeczone stemple kwitowe mają być robione nakształt znaczków pocztowych, i wszędzie tam sprzedawane, gdzie dotychczas te ostatnie sprzedają. Summa tym sposobem rocznie zyskana przechodzić będzie o wiele 10 mil. złr. Odnośnie to téj głównéj zasady swego projektu, proponuje p. Haymann, aby za pożyczenie 100 mil. złr. jednemu lub kilku kapitalistom odstąpić prawo ściągania tego podatku a zatem wydawania i sprzedawania 5cio centowych stemplów na kwity. Ponieważ sprzedaż znaczków stemplowych odbywałaby się codziennie, summa więc, któraby codziennie do kasy towarzystwa pożyczkę na siebie biorącego wpływała, aż zanadto wystarcza, aby procentami jéj pokrywać koszta administracyi. Summę 10 mil. wpływającą, jak się powyżéj pokazało, ze sprzedaży znaczków stemplowych radzi autor projektu w następujący użyć sposób; a) 5.000,000 złr. jako 5% od 100.000,000, b) na umożenie długu 2.000,000 złr. c) na pokrycie strat, które przy wypuszczeniu pożyczki, kapitał prawdopodobnie poniesie 1.250,000 złr. Razem 10.000,000 złr. Jak skoro straty kapitału zostaną zwrócone, na tenczas owe 1.250,000 złr. które na pokrycie tych strat użytemi były, obrócone będą na amortyzacyą i podwyższenie superdywidendy. Na przypadek gdyby, co łatwo nastąpić może, roczny dochód ze stemplowych znaczków przewyższać miał sumę 10 milion. złr., przewyżka taka wpływałaby do kasy rządowéj, chyba, że rząd wolałby zachować ją na podstawę do nowéj pożyczki.

**Lwów** 6 lutego. Na targ przedwczorajszy przypędzono 135 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie z Żółkwi 13 wołów, z Krzywczyc 18, z Szczerca 6, z Lesienic 50, z Stanisławowa 20, a z Wojniłowa 28 wołów. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 122 sztuk na potrzeby miasta, i płacono za wołu, mogącego ważyć 290 funtów mięsa i 36 funt. łoju, 55 złr.; sztuka zaś, którą szacowano na 360 funt. mięsa i 70 cent. łoju, kosztowała 81 złr. w. a. (Gaz. Lw.)

### WYKAZ
przywiezionych towarów z Królestwa Polskiego przez komorę w Koćmyrzowie w miesiącu grudniu 1860 r.

| | | |
|---|---|---|
| Owoce południowe średnie | (funtów cłowych) | 26 |
| Ogrodowizny przyprawne | „ | 230 |
| Owoce „ | „ | 40 |
| Pszenica za opłatą | | 71.550 |
| „ *transito* | „ | 180 |
| Żyto i proso za opłatą | „ | 31.880 |
| „ „ *transito* | „ | 200 |
| Bób i groch za opłatą | „ | 15.310 |
| „ „ *transito* | „ | 180 |
| Jęczmień za opłatą | „ | 49.840 |
| „ *transito* | „ | 280 |
| Owies za opłatą | | 1.600 |
| „ *transito* | „ | 100 |
| Mąka | „ | 300 |
| Wyroby młynarskie za opłatą | „ | 80 |
| „ „ *transito* | „ | 70 |
| Nasiona olejne | „ | 1.015 |
| Ryby świéże | „ | 18 |
| Mięso przyprawne | „ | 40 |
| Sér | „ | 5 |
| Masło świéże | „ | 120 |
| Słonina | „ | 16 |
| Świnie | (sztuk) | 2 |
| Drzewo opałowe | (stóp kubicz.) | 100 |

### Korespondencya Redakcyi.

*Obywatelom z Murowanéj Lipnicy* donosimy, że przesłane na nasze ręce przystąpienie do złożonego przez Deputacyę z Galicyi w Wiedniu oświadczenia, przesłaliśmy hr. Władysławowi Stadnickiemu upoważnionemu przez Deputacyę do odbierania w Wiedniu takowych adresów z naszego kraju. Adres obywateli z Murowanéj Lipnicy zawiera 110 podpisów. Najkrócéj byłoby, gdyby podobne dokumenta przesyłano wprost do Wiednia pod adresem hr. Władysława Stadnickiego. Wiedeń *Schottenbastei 115.*

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Turyn** 7 lutego. Dzisiejsza *Opinione* donosi z Medyolanu z dnia wczorajszego: Wyższe duchowieństwo lombardzkie wydało okólnik do proboszczów, którzy go w zeszłą niedzielę z ambon odczytali. Okólnikiem tym wezwani są proboszczowie aby wpływali na sumienie chrześcian przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu przez rząd ślubów cywilnych.

**Fiume** (Rjeka) 8 lutego. Z powodu demonstracyj zaszłych temi dniami tudzież kroków gwałtownych jakie się tu wydarzyły, żupan wydał obwieszczenie ostrzegające. Komisya wyznaczona do organizowania municypalności, postanowiła pozostawić wszystko aż do 1go marca w takim stanie w jakim jest dotąd.

**Konstantynopol** 7 lutego. Francya przesłała Porcie notę prawie równobrzmiącą z notą rosyjską, w której wykazana jest niedostateczność czynności komisyi śledczej w Rumelii i żądanie nieustającej konferencyi. Turcya odpowiada, że przygotowała reformy.

O zmianie ministeryum w Wiedniu ucichło jak się zdaje; zaprzecza jéj też ubocznie *Gazeta wiedeńska;* lecz nie ucichło jeszcze, że rząd zamyśla zwołać ogólny sejm państwa zamiast sejmów krajowych. Organa prasy wiedeńskiéj żywią tę myśl, bo ona rzeczywiście w prowincyach czysto niemieckich ma za sobą głosy. Jaką rolę jednak wyznaczyłyby Niemcy Austryi, gdyby się rząd głównie na tym żywiole chciał oprzeć, to pokazała poprawka Vinckego w Izbie pruskiéj, tudzież inne przemówienia z okazyi wniosku Stavenhagena.

W Wiedniu krąży wieść, że JCMość wyjedzie do Pesztu.

Donieśliśmy wczoraj o poprawce Stavenhagena do adresu w Izbie niższej sejmu pruskiego, która domagała się, aby sejm oświadczył się za naczelnem dowództwem Prus tak militarnem jak politycznem w Rzeszy niemieckiej i dążyła wyraźnie do deklaracyi jedności Niemiec pod przewodem Prus przez jednostajność instytucyj politycznych. Poprawka ta upadła 42 głosami przeciw 261. Po poprawce Stavenhagena przyszła znana czytelnikom naszym poprawka dep. Żółtowskiego i innych posłów polskich, która się przyczepiła do poprawki powyższej. Dzienniki berlińskie, które nas w tej chwili doszły, krótkie tylko dają sprawozdanie z głosów nad poprawką rzeczoną tak we czwartek jak w piątek mianych w Izbie. Nadmieniamy tu tymczasowo, że poseł Żółtowski mówiąc o języku polskim zarzucał sądom, że polityka wpływa u nich na wymiar sprawiedliwości, czemu się sprzeciwił prezes sejmowy. Przemawiali następnie Liebelt i Bentkowski. Przeciw nim Reichensperger i ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych. Reichensper mówił, że żądania polaków pod względem historycznym i prawno-politycznym są niepodobne; co się tyczy języka, mają za sobą słuszność. Minister Schwerin starał się załagodzić to co miał przykrego do powiedzenia, słowami uprzejmości i dodał, że Izba dała wsparcie poprawce Żółtowskiego dla tego tylko, by małej mniejszości posłów polskich nie odbierać głosu, wszelako sądzi, że poprawka ta odrzuconą zostanie. I nie mogło być inaczej. Sami tylko polscy posłowie głosowali za nią.

Wreszcie projekt do adresu przyjęty został w całości 204 głosami przeciw 105. Większość składała się z frakcyj Vinckego i Mathisa; mniejszość z frakcyi Reichenspergera, Polaków i lewej strony, która liczy w sobie dawną ministeryalną partyę.

Ze względu na kwestyę hesko-kaselską podczas obrad nad adresem, w dniu 8 b. m. oświadczył bar. Schleinitz, że spodziewa się, iż wszystko zostanie spokojnie załatwione. Siłą broni zaprowadzić napowrót konstytucyę z r. 1831, byłoby ze strony Prus takim samym nieprawnym krokiem, jaki Prusy zarzucały Bundestagowi z powodu, iż chce się wdawać w sprawę która nie należy do jego kompetencyi. Wszakże Prusy nie dozwolą, aby na podstawie uchwały związkowéj miano się wdawać w sprawę konstytucyj heskiéj. Kwestya ta o tyle tylko Prusy obchodzi, o ile była traktowaną przez Bundestag, zresztą poczytuje ją rząd pruski za sprawę wewnętrzną Hessyi.

Znany jest już szczegół o rozprawach parlamentu angielskiego w nocy 6go b. m. Doniósł był o nim dawniéj telegraf, to jest, że lord Russell musiał się tłómaczyć z swojéj październikowéj depeszy. Fitzgerald zarzucał mu, że wyrzeka się zasady nieinterwencyi z powodu Włoch i broni zasad rewolucyjnych. Lord Russell stara się dowieść, że Sardynia niemogła uniknąć wtargnięcia w Neapolitańskie. Szczególne przypadki nieosłabiają prawidła powszechnego. Powstanie Belgii i Grecyi zostało dawniéj również usprawiedliwionem. Następnie mówił lord Russell, że Sułtan i Anglia zgadzają się z sobą, by zwołać konferencye w sprawie syryjskiéj. Wreszcie wyrzekł, iż niedzieli obrad króla pruskiego pod względem bliskich wstrząśnień europejskich.

*Dagbladet* zaprzecza dziennikom hamburskim, jakoby mocarstwa europejskie nalegały na rząd duński, by poczynił ustąpienia żądaniom niemieckim i że miały oświadczyć, iż nie uznają blokady portów niemieckich ze strony floty duńskiej. Otóż *Dagbladet* utrzymuje, że doniesienie to jest bezzasadne, i że żaden taki fakt nie zaszedł, któryby dał powód do pogłosek o wdaniu się państw zagranicznych.

Z Perugii donoszą 3go, że kilku biskupów Umbryi z arcybiskupem Spoletańskim na czele, zamierzyło wnieść przed sądem w Perugii o zniesienie dekretu rozwiązującego klasztory; adwokat Cerneti z Genui przybył tam dla przeprowadzenia tego procesu.

Bióro Reutera zamieszcza wiadomości w Washingtonu z 28 stycznia, które oprócz wiadomej już wzmianki o wystąpieniu Louisiany z Unii, dodają, że kongresowi zrobiono propozycyę, aby z powodu obecnych okoliczności odwołał się do zaufania publicznego, złożył mandat swój i rozpisał wybory do nowego kongresu. Także donoszą o zamiarze obwarowania Washingtonu.

### Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Rzym** 6 lutego. Silne kolumny sardyńskie ciągną przez Umbryę do Neapolu. Avola, Avelino, Ascoli powstały i stoją pod bronią. Książę Wołkoński poseł rosyjski zachorował; inny dyplomata rosyjski wiezie królowi Franciszkowi II i jego braciom wielką wstęgę orderu Orła Białego, daną im przez Cesarza Rosyjskiego.

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| Kraków 9 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 319 | 311 |
| Ruble obrączkowe agio . . . . „ | 112 | 110 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „ | 69 | 68 |
| Srebro nowe . . . . złr. | 147 | 145 |
| Półimperyały rosyjskie . . . . „ | 12 — | 11 80 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . „ | 11 90 | 11 70 |
| Dukaty holenderskie ważne . . . . „ | 6 75 | 6 65 |
| „ austryackie . . . . „ | 6 85 | 6 75 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „ | 89 25 | 88 — |
| Obligacye indemn. z kuponami . . . „ | 65 25 | 64 — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „ | 76 50 | 75 — |
| Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „ | 171 | 169 |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . złp. | 99 | 98 |
| **Wiedeń 9 lutego. (telegraf.)** | zł. | c. |
| 5% Metaliki . . . . . | 65 | 80 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 76 | 70 |
| Akcye banku narod. wiedeńs. . . . . | 746 | — |
| „ banku kredytowego . . . . | 166 | 30 |
| Srebro. . . . . . | 142 | — |
| Londyn 10 funt. szterl. . . . . | 142 | 50 |
| Dukat pojedynczy . . . . . | 6 | 81 |
| **Wiedeń 8 lutego.** | | |
| Pożyczka skarbowa | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . . | 60 50 | 60 25 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . . | 76 75 | 76 60 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . . . | 65 25 | 65 — |
| 5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . . | 85 — | 84 — |
| 5% „ „ węgierskie . . . . | 66 25 | 65 75 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. . | 64 75 | 64 25 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . . | 62 75 | 62 25 |
| 5% „ „ bukowińskie . . . . | 61 75 | 61 25 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie . . | 62 — | 61 50 |
| 5% „ „ innych krajów kor. . | 89 — | 88 — |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . . . . | 90 50 | 90 — |
| Listy zastawne | | |
| 5% banku narod. 12 miesięczne . . . . | 100 | 99 50 |
| „ „ „ 6 letnie . . . . . | 102 | 101 |
| „ „ „ 10 letnie . . . . . | 98 — | 97 — |
| „ „ „ losowane w wal. austr. . | 87 25 | 87 — |
| 4% Tow. kredyt. galicyjskie . . . . . | 89 — | 88 — |
| Pożyczki loteryjne | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . . . | 82 50 | 82 25 |
| „ „ „ z r. 1839 całe . . . . | 110½ | 109½ |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% . . . . | 84 25 | 83 75 |
| Bilety rentowe Como . . . . . | 16 — | 15 50 |
| Losy zakładu kredytowego . . . . . | 113.50 | 112 |
| „ tryestskie na 4½ % . . . . . | 125 | 124 |
| „ żeglugi par. na Dunaju . . . . | 97 50 | 97 — |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . . | 89 50 | 88 50 |
| „ Księcia Salm „ 40 „ . . . | 36 — | 35 50 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ . . . | 38 — | 37 50 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ . . . | 35 75 | 35 25 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ . . . | 36 20 | 35 — |
| „ Miasta Budy „ 40 „ . . . | 37 75 | 37 25 |
| „ Księcia Windischgrätz 20 „ . . . | 21 25 | 20 75 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ . . . | 25 25 | 24 75 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . . | 15 75 | 15 25 |
| Akcye bankowe i przemysłowe | | |
| Akcye banku narod. austr. . . . . . | 742 | 740 |
| „ zakładu kredytowego . . . . . | 166·80 | 166·60 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju. . . . | 419 | 417 |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. . . . | 2075 | 2073 |
| „ „ rządowéj . . . . . | 286 | 285 |
| „ „ zachod. Ces. Elżb. . . . . | 185¾ | 185¼ |
| „ „ Pardubickiéj . . . . . | 109½ | 109 |
| „ „ Nadcisańskiéj . . . . . | 147 | 147 |
| „ „ Południowéj . . . . . | 188 | 186 |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . . | 169½ | 168½ |
| Kursa zagraniczne (3 miesięczne) — Disconto miejscowe | | |
| Amsterdam 100 zł. hol. . . . . 3 | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadreń. . . . . 3½ | 122 50 | 122 |
| Berlin 100 tal. . . . . 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . . 3 | 123 | 122·50 |
| Genua 100 lirów piem. . . . . 4½ | — | — |
| Hamburg 100 marków . . . . . 3 | 107 50 | 106 50 |
| Lipsk 100 tal. . . . . 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów. . . . . 5 | — | — |
| Londyn 10 funtów . . . . . 7 | 144 | 143·50 |
| Paryż 100 franków . . . . . 7 | 56 60 | 56 40 |
| Waluty | | |
| Cesarskie korony . . . . . | 19 70 | — |
| „ pół korony . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . . . | 6 84 | 6 82 |
| „ „ obrączkowe . . . . . | 6 82 | 6 80 |
| Złoto al marco . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . | 11 60 | 11 55 |
| Suwereny . . . . . | 19 70 | — |
| Frydryki . . . . . | 12 20 | — |
| Luidory . . . . . | 11 85 | — |
| Sowereny angielskie . . . . . | 14 50 | — |
| Imperyały rosyjskie . . . . . | 11 85 | — |
| Srebro . . . . . | 143 | — |
| „ kupony . . . . . | 141 | 140 |
| Talary związkowe . . . . . | — | — |
| Pruskie bilety kasowe. . . . . | 2 17 | 2 15 |
| **Lwów 7 lutego.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . | 7 6 | 6 97 |
| „ austryacki . . . . . | 7 10 | 7 2 |
| Półimperyał rosyjski . . . . . | 12 26 | 12 5 |
| Rubel rosyjski. . . . . | 2 36 | 2 32 |
| Talar pruski . . . . . | 2 25 | 2 21 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. . . . | 88 50 | 87 50 |
| Oblig. indemn. bez kupon. . . . . | 62 53 | 61 68 |
| Pożyczka narodowa bez kupon . . . . | 76 25 | 75 25 |
| **Warszawa 7 lutego.** | | |
| Półimperyały . . . . . rubli | — | 5 56 |
| Obligi skarbowe . . . . . „ | 89 10 | — |
| „ kupon . . . . . | — | 1 40 |
| Listy zastawne III okresu . . . . rubli | 14 78 | — |
| „ kupon . . . . . | — | — 7⅓ |
| Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj | — | — |
| **Wrocław 8 lutego.** | | |
| Banknoty austryackie w mon. nowéj . . . | 67⅛ | — |
| Polskie bilety bankowe. . . . . | 87½ | — |
| „ listy zastawne. . . . . | — | 85¼ |
| Poznańskie listy zastawne 4% . . . . | — | — |
| „ „ „ 3½% . . . . | 93$\frac{7}{12}$ | — |
| Obligi kolei krak.-szląsk. . . . . | — | 70¾ |
| **Paryż 7 lutego.** | | |
| Renta 3% . . . . . | 68 | 35 |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

## Przyjechali od 8 do 9 Lutego.

HOTEL POLLERA. Górski Stanisław wł. dóbr z familią z Wołynia. Lorberowa Alojza żona starosty z fam. z Tarnowa. Niesiołowski Dominik ck. radca ze Lwowa. Schwartz Adolf kup. z Francyi.

*Wyjechali*: Marya hr. Gołuchowska właśc. dóbr z familią. Niesiołowski Dominik ck. radca do Lwowa. Gregor Franc. plenipotent do Berna. Hr. Alfred Łoś właśc. dóbr do Bobina. Bronisław Romer ob. do Borowa. Bar. Lewartowski Franciszek wł. dóbr do Strzelec. Hr. Męciński Cezar obywatel do Dukli. Kręcki Napoleon wł. dóbr do Przemyśla. Kalikst bar. Horoch właś. dóbr do Drezna. Maurycy Szymanowski właśc. dóbr do Słociny. Bielczyk Hipolit ck. adjunkt z żoną do Skawiny. Rożycki Seweryn ob. do Tarnowa. Alfred bar. Lipowski ob: do Hucisk. Uznański Adam ob. do Szaflar. Jabłoński Ludwik ob. do Rzeszowa. Dąbscy Włodzimierz i Gustaw ob. do Kosowa. Jastrzębski Emil, Kozarski Władysław, Kotkowski Apolinary wł. dóbr do Galicyi. Rutowski Klemens, Stojałowski Józef adw. do Tarnowa. Grzybowski Witalis właś. dóbr do Wadowic. Waleryan Kozłowski wł. dóbr do Lipowca. Szybalscy Michał i Felicyan ob. do Rygulic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Julian hr. Komorowski wł. dóbr ze Lwowa. Gustaw Gebethner księgarz z Warszawy.

*Wyjechali.* Jakubowski Zdzisław ob. do Okręgu. Adam Ekielski, Marceli i Tytus Drohojowscy, Brandys Wojciech wł. dóbr do Galicyi. Adam Mecherzyński, Bronisław Geppert wł. dóbr Władysław Okólski komisarz dóbr do Królestwa. Andrzéj Jordan wł. dóbr do Kłyża. Maryan Sroczyński właśc. dóbr do Bolesławia. Aleksander Werycha Darowski wł. dóbr do Prus. Mikołaj Ziejewicz arz. do Prus.

(Nadesłane).

*Czas* z dnia 8 Lutego rb. chwaląc dane przez Amatorów przedstawienie, żadnéj nie robi wzmianki o odznaczającéj się grze na fortepianie Wéj Pani Salomońskiéj, a jednak Krakowiak tak pięknie przez nią odegrany, zasługiwał na sprawiedliwe pochwały; teraz mam sobie za miły obowiązek w imieniu Komitetu dla Sierót złożyć Jéj podziękowanie za podjętą pracę i razem wyrazić Wielmożnemu Panu Salomońskiemu najszczerszą wdzięczność za urządzenie chórów, które bez dyrekcyi biegłego artysty, z trudnością by się udać były mogły.

*Marya* z Hr. *Wielopolskich*
**Księżna Jabłonowska,**
główna Opiekunka Ochrony płci żeńskiéj.

(147)



## URZĘDOWE.

### Obwieszczenie.

[N. 1,590]. Na skutek rozporządzenia J. Ekscelencyi ck. pana Ministra Państwa z dnia 5 Stycznia rb. Wys. ck. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie reskryptem swym z dnia 23 Stycznia rb. Nr. 582 praes. poleciło Magistratowi sporządzenie, na zasadach prawa gminnego z dnia 17 Marca 1849 r., wykazów wszystkich Członków Gminy król. głównego Miasta Krakowa, którym prawo wybierania Deputowanych na sejm krajowy przysługuje.

W dopełnieniu tego wysokiego polecenia podaje się do powszechnéj wiadomości, że sporządzone na powołanych wyżéj zasadach wykazy prawo wybierania mających Obywateli i Członków tak Gminy tutejszego głównego Miasta, jakoteż Gmin wiejskich: Kawiory, Dąbia, z Beszczem i Głębinowem, tudzież Grzegórzek z Piaskami w celu zanoszenia reklamacyi albo z powodu opuszczenia w wykazach, albo li też z powodu umieszczenia w niestosownéj pozycyi w skutek mylnie podanéj kwoty podatku stałego od dnia 6 do 19 Lutego rb. w IV. Departamencie Magistratu (Nr. domu 116 n. [125 st.] ulica Kanoniczna drugie piętro), na widok publiczny wystawione i po upływie tego terminu reklamacyjnego ostatecznie zamknięte będą.

Z Magistratu król. główn. Miasta
Krakowa d. 5 Lutego 1861. (134-3)

## Inseraty.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura. | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 | 2 | 328 37 | + 3'4 | 84 | zachodni słaby | pogoda z chmurami | | — 2'1 | + 5' 9 |
| | 10 | 28 32 | 0 8 | 81 | wschodni słaby | „ | | | |
| 8 | 6 | 27 86 | — 1 2 | 77 | „ „ | „ | deszcz | | |



W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*